

Organ KW  
Polskiej  
Zjednoczonej  
Partii  
Robotniczej

# NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 282 (1701) — Rzeszów, poniedziałek 29 listopada 1954 r.

## Polska delegacja rządowa przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). Dnia 27 listopada br. przybyli do Moskwy przewodniczący delegacji rządowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na konferencję krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie — prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz członek delegacji, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL wi-

ce minister Marian Naskowski. W skład delegacji polskiej wchodził ponadto ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Radzieckim Wacław Lewikowski. Delegację rządową PRL witali na lotnisku przedstawiciele rządu ZSRR. Delegacja przeszła przed frontem kompanii honorowej. Odegrano hymny państwowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Radzieckiego.

### Przemówienie J. Cyrankiewicza na lotnisku w Moskwie

W imieniu delegacji rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która przybyła na zwołaną z inicjatywy Związku Radzieckiego ogólnoeuropejską konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, wyrażam radość, że z tej okazji gościć możemy w stolicy wielkiego Kraju Rad. Nie jest dziełem przypadku, że doniosła inicjatywa w tej niezwykle żywotnej dla losów Europy sprawie wyszła właśnie z Moskwy. Dzięki konsekwentnie pokojowej polityce rządu radzieckiego, wspierała to miasto stało się symbolem pokoju i wolności narodów, nałajaniem i nadziejami wszystkich miłośników pokój ludzi na całym świecie.

Delegacja polska z całego serca pozdrawia w imieniu narodu polskiego wszystkich mieszkańców stolicy — Moskwy, pozdrawia gorąco bratnie, zaprzyjaźnione z Polską narody Związku Radzieckiego — pogromcy faszyzmu hitlerowskiego, wyzwoliciela Polski i niezłomnego orędownika walki o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie i o pokojową współpracę między wszystkimi narodami.

Niech żyją bratnie narody Związku Radzieckiego!  
Niech żyje pokój w Europie i na całym świecie!

## Kontraktacja — ważny odcinek walki o wzrost rolnictwa

Walczymy o wzrost produkcji rolnej przez dokonanie zabiegów agrotechnicznych, przez meliorację naszych łąk i pastwisk, zagospodarowanie i likwidację odłogów, stosowanie płodozmianów; przez rozszerzenie hodowli zwierząt gospodarskich i poprawę ich jakości.

Kontraktacja roślin przemysłowych to jedna z ważnych form walki o wzrost produkcji rolnej, podniesienie kultury naszego rolnictwa. To również walka o zwiększenie dochodowości chłopskiej gospodarki, a z drugiej strony o zabezpieczenie nieprzerwanego dopływu surowca dla naszych zakładów przemysłowych. I dlatego sprawa wykonania planów kontraktacji musi być z większą troską niż dotychczas traktowana przez powiatowe i gminne delegatury MS, przez aparat naszych rad narodowych, koła ZSCh, gminne spółdzielnie i samych agentów kontraktacji we wszystkich gromadach.

O czym świadczą dotychczasowy przebieg kontraktacji roślin przemysłowych? Wprawdzie terminy kontraktacji wpływają dopiero z końcem stycznia 1955 r., ale już teraz trzeba wskazać, że są one w wielu naszych powiatach mocno opóźnione. Roczny plan kontraktacji w przeliczeniu na areal w ha wykonany został w 50 proc., a także powiaty jak Nisko, Ustrzyki i Tarnobrzeg plany kontraktacji wykonały zaledwie w granicach od 25 do 34 proc.

Szczególnie źle przebiega kontraktacja lnu i konopi i to zarówno nasion jak i słomy stanowiącej bądź co bądź ważny surowiec dla przemysłu włókienniczego. Dość powiedzieć, że roczne plany kontraktacji upraw lnu i konopi zostały wykonane w około 10 proc. A przecież warunki kontraktacji tych roślin na rok 1955 są szczególnie dogodne i korzystne dla każdego chłopa. Obszar objęty uprawą włóknistych zwolniony będzie w 1955 roku z obowiązkowych dostaw zboża, a cena sprzedaży słomy zostanie podwyższona od 80 do 180 procent.

Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych jak dotychczas nie potrafi wykonywać tych faktów do szerokiego rozpowszechniania u-

praw lnu i konopi w każdej gromadzie. Moment materialnego zainteresowania chłopów sprawą upraw kontraktowanych powinien być przecież najważniejszym i decydującym w akcji werbowania rolników do grona wzorowych plantatorów.

Mamy w naszym województwie dobrych chłopów — plantatorów lnu i konopi. Tak np. Henryk Wróbel z Dylągówki pow. Rzeszów na hektarowym gospodarstwie kontraktuje 0,12 ha lnu, a na rok 1955 kontraktował 0,20 ha. Ob. Franciszek Kolbusz ze wsi Wiercany pow. Debica z 10 arów lnu otrzymał 5 q słomy lnianej. Dobre wyniki w uprawie konopi uzyskuje Stanisław Kozłowski ze wsi Pawłosiów pow. Jarosław. Niestety, ani służba rolna rad narodowych, ani agenci kontraktacji w gromadach nie nauczyli się jeszcze przekonywać chłopów o wielkich korzyściach płynących z upraw nasion kontraktowanych.

Z drugiej strony materiał słowny lnu i konopi dostarczony chłopom z wiosną br. nie często był dostosowany do wymogów gleby, co spowodowało, że plony nie były zbyt wysokie. Trzeba, aby w przyszłym roku Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i służba rolna rad narodowych lepiej dopilnowały sprawy zaopatrzenia chłopów we właściwy materiał słowny, a zarządy rolnictwa rad narodowych i instruktorzy rolni lepiej zajmowali chłopów z nowymi sposobami zabiegów agrotechnicznych kontraktowanych upraw.

Rady narodowe nie wniosły jeszcze do spraw kontraktacji wkładu swej pracy.

Ostatnie dni przed wyborami trzeba umiejętnie wykorzystać. Nasi aktywiści winni rozmawiać z chłopami o wielu sprawach, ale nie wolno za pominąć również i o tym, że kontraktacja roślin przemysłowych to też ważny odcinek walki o wzrost rolnictwa i przemysłu, o wzrost stopy życiowej każdego chłopa.

Rzeszowska wieś musi wykonać plany kontraktacji tak, aby nasze zakłady przemysłowe z końcem 1955 roku otrzymały więcej surowca dla realizacji wielkich zadań pierwszego roku planu 5-letniego.

## Wezwanie Centralnej Rady Związków Zawodowych

# 5 grudnia weźmy wszyscy udział w wyborach do rad narodowych

Do wszystkich członków Związków Zawodowych!

Do wszystkich robotników i pracowników!

5 grudnia naród polski w powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborach powoła do życia nowe rady narodowe — organy władzy ludu pracującego.

Na tysięcznych zgromadzeniach przedwyborczych w miastach i wsiach, na zebraniach załóg, ludzie pracy wyśnuli swój program wyborczy — program walki o dalszy wzrost stopy życiowej ludności, o wzrost dobrobytu i kultury narodu.

Jest to program Frontu Narodowego — program robotników, chłopów i inteligencji — program partyjnych i bezpartyjnych — wszystkich patriotów Polski Ludowej.

Lud wybierać będzie swoich kandydatów do rad narodowych po to, aby spełnili słuszne i sprawiedliwe żądania mas

pracujących, aby troszczyli się o poprawę sytuacji mieszkaniowej, o szkoły i placówki kulturalne, aby dbali o sprawne zaopatrzenie ludności w produkty i towary przemysłowe, aby zapewnili dobrą pracę placówek ochrony zdrowia i szpitali, żłobków i przedszkoli, aby pilnowali czystości miast i osiedli, dogodnej komunikacji i oświetlenia, aby zwalczali marnotrawstwo, biurokrację i bezdusność wobec potrzeb i kłopotów obywateli, aby wiernie służyli tym, którzy ich do organów władzy powołają.

Towarzysze i towarzyszk!

5 grudnia weźmy wszyscy jak jeden mąż udział w wyborach do rad narodowych — pod sztandarem Frontu Narodowego!

Zademonstrujemy naszą jedność niewzruszoną wokół władzy ludowej, wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

W jedności naszej — siła Polski Ludowej,  
— siła w budowie nowego życia i szczęśliwszego jutra człowieka prac  
— siła w obronie pokoju i niepodległości.

Niech wszędzie na cześć wyborów do rad, na poparcie naszego programu walki o lepsze życie i pomyślność ojczyzny rozwinię się socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

— o jak najlepsze wykonanie i przekroczenie zadań roku 1954,  
— o oszczędność i wyższą wydajność pracy, o lepszą jakość i bogatszy asortyment towarów,  
— o wzrost produkcji rolnej i sprawne zaopatrzenie miast i wsi,

— o chlubne i zwycięskie zakończenie piętego roku planu 5-letniego!

W dniach przedwyborczych — stańmy wszyscy na wartkiej pracy!

Wszyscy do walki o dobrobyt, o pokój, o socjalizm!

Wszyscy do urn wyborczych! Wszystkie głosy na kandydatów Frontu Narodowego!

Centralna Rada Związków Zawodowych.

## Święto wyzwolenia Albanii



Szczęśliwe dzieci albańskie.

Na zdjęciu: Mały pionierzy w czasie pobytu na obczyźnie we Włocławku.

Fot — CAF

## Ani jeden powiat nie osiągnął całkowitej realizacji planu obowiązkowych dostaw zboża

### Tabela wykonania rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża

#### PRZODUJA

1. Tarnobrzeg 98,5 proc.
2. Łańcut 96,1 proc.
3. Nisko 95,4 proc.

#### NIE OSIĄGŁY 90 PROC.

1. Jarosław
2. Ustrzyki Dolne

Pozostałe powiaty przekroczyły 90 proc. wykonania rocznego planu dostaw zboża i zostały zwolnione od miarek i odsypów.

### Równać do 100 procent

Opótnem 16 powiatów naszego województwa przekroczyło 90 proc. wykonania rocznego planu

obowiązkowych dostaw zboża. Ani jeden powiat nie osiągnął natomiast jeszcze całkowitej realizacji planu.

Czasu upłynęło sporo, możliwości były i są nadal a mimo to zaległości maleją w słabym tempie. Minęło już kilkanaście tygodni od chwili, gdy powiat przeworski jako pierwszy z powiatów woj. rzeszowskiego wykonał plan w 90 proc., jednak dotychczas nie osiągnął on 100 proc. realizacji. To samo, jeśli idzie o wyrownanie „planowych resetek“, cechuje też wszystkie inne powiaty. Jest to objaw grubo niezadowolający, który winien być stanowczo jak najprędzej przezwyciężony.

Do końca roku pozostało jedynie 5 tygodni. Najwyższy czas pomyśleć o przykładowym, gospodarskim rozliczeniu się z państwem. Ostatnie dni akcji przedwyborczej powinny stać się pełnym tego odzwierciedleniem.

Chłopi pracujący! Członkowie i agenci komitetów Frontu Narodowego! Wzmóście wysiłki na likwidację zaległości obowiązkowych dostaw wsi. Bardziej niż dotąd walczcie o to, by dzieła wyborów mógł być powitany przez wiesi pełnym wykonaniem patriotycznego obowiązku.

### 16 powiatów przekroczyło 90 proc. rocznego planu dostaw zboża

Liczba powiatów, które wykonały roczny plan dostaw zboża w co najmniej 90 proc., zwiększyła się ostatecznie w województwie rzeszowskim do szesnastu. Powiatem, który ostatecznie wykonał 90 procent planu rocznego jest powiat Przemyski.

Ci rolnicy powiatu przemyskiego, którzy wypełnili w całości swój tegoroczny obowiązek dostawy zboża dla państwa, zwolnieni zostali od miarek i odsypów mlyńskich. Tak więc z pracy wileju tego korzystają już chłopci 16 powiatów w naszym województwie.

### 310 tonn węgla zaoszczędzili palacze Cukrowni Przeworska

(e) Dla uczczenia wyborów do rad narodowych robotnicy Cukrowni Przeworskiej podjęli szereg cennych zobowiązań. M. in. palacze starej i nowej kotłowni, powiązali się do jak największej oszczędności węgla. Postanowienie swoje realizują ścisłe, bowiem do tej por: zaoszczędzili już 310 tonn węgla.

### Dziś w numerze

FRAP — Od słów do czynów  
PAWEŁ KARP — Czy miasto żyje kosztem wsi?  
Przegląd wydarzeń  
Nowiny Sportowe

## Z czym idę do wyborów

### Będę usprawniał produkcję

Zaloga naszego zakładu — Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie — była jedną z pierwszych, które rzuciły hasło poparcia wyborów do rad narodowych czynem produkcyjnym. Ja także nie chciałem pozostać biernym w okresie przedwyborczym i piszę ten list, aby podzielić się swymi zamierzeniami i zobowiązaniami, z którymi chcę przyjść do urny wyborczej.

Zastanawiając się nad formą zobowiązania przedwyborczego, doszedłem ostatecznie do przekonania, że jako członek partii a równocześnie starszy mistrz, powinienem dążyć do usprawnienia pracy w moim dziale produkcyjnym, powinienem dawać przykład innym. A ponieważ w teku dotychczasowej pracy zawodowej opracowałem już pewne u-

sprawienia (tow. C. Zółtowski jest autorem 25 wniosków racjonalizatorskich i posiada 15 dyplomów Polskiego Urzędu Patentowego — dop. red.) postanowiłem, że moim osobistym czynem produkcyjnym będzie złożenie wniosku racjonalizatorskiego.

Do przekonania tego doszedłem po dogłębnej analizie pracy mojej grupy. Przekonałem się bowiem, że niektóre obrabiarki nie nadają się do produkcji dla innych stanowisk. Zacząłem więc badać tok poszczególnych operacji na obrabiarkach i zauważyłem, iż przy dotychczasowym systemie pracy wykonujemy zbędną operację, która pochłania dużo pracy i wymaga wiele

narzędzi. Spróbowałem ją wyeliminować — przesuwać jednocześnie operację z tokarni na rewiolwerówkę.

Już pierwsze próby wypadły dobrze. I tak, jeśli poprzednio przy obróbce zgrubnej materiałów prętowych wykonywaliśmy zbędne toczenie i cięliśmy materiał na tokarniach o wmontowanych kłach, a cykl operacyjny trwał w najlepszym razie około 50 minut — to teraz odpadło nam cięcie, kłowanie oraz skórowanie materiału — i na rewiolwerówce całą operację wykonuje się w przeciągu 40 minut. Uzyskałem przez to duże oszczędności, idące zasadniczo w trzech kierunkach: oszczędność materiału, odciążenie obrabiarki od zbę-

nej operacji i skrócenie czasu cyklu produkcyjnego. Przy czym — co podkreślić należy — usprawnienie to nie zmniejsza jakości produkcji. Wniosek mój został już przyjęty. Postaram się krótko o tym opowiedzieć.

Wydział nasz stał wobec trudnych zadań produkcyjnych. Zachodziła obawa niewykonania planu. Sytuację pogarszał brak specjalnego przyrządu licencyjnego, bez którego nie mogliśmy wyjść z produkcji. Bolało mnie to bardzo. Początkowo chodząc przemyśleliśmy i już chciałem opuścić ręce... I tak może by też się stało, gdyby nie oddziałowa organizacja

(Ciąg dalszy na str. 3)

# Nie zaniebować bieżącej pracy szkoleniowej

**Zadania, które postawił przed całym narodem II Zjazd Partii** wymagają nieustannego rozwijania inicjatywy i aktywności mas pracujących. Aby właściwie wyjaśnić ludziom pracy linię partii i rządu, skutecznie mobilizować ich do walki o wzrost dobrobytu przez podniesienie wydajności pracy, obniżkę kosztów własnych produkcji, umocnienie dyscypliny pracy, uzyskanie wyższych plonów w rolnictwie — członkowie i kandydaci partii, aktywi ZMP, związkowcy, muszą stale podnosić swój poziom ideologiczny, rozszerzać swą wiedzę marksistowsko-leninowska.

Oparając się na dotychczasowych doświadczeniach, komitety powiatowe i miejskie PZPR poświęciły wiele wysiłku należytemu przygotowaniu nowego roku szkolenia partyjnego. Przygotowano więc odpowiednią kadre wykładowców, ustalono formę i skład uczestników szkolenia, rozszerzono sieć szkolenia w terenie.

Na wszystkich kursach odbyło się już po kilka zajęć szkoleniowych. Nowy rok szkolenia partyjnego rozpoczął się w okresie kampanii przedwyborczej do rad narodowych. Dlatego też nieraz wykłady i seminaria poświęcone były oryentalacji wyborczej i innym zagadnieniom związany z wyborami. Obecnie poszczególne kursy przechodzą do przerabiania przedmiotów nakreślonych programem.

Jakie są pierwsze wyniki szkolenia partyjnego? Czy wszędzie jest przeprowadzane na takim poziomie, jaki gwarantowały poczynione przedtem przygotowania?

Weźmy dla przykładu kilka zajęć szkoleniowych, które odbyły się w zakładach pracy na terenie Rzeszowa. Trzeba stwierdzić, że nadal popełnia się braki i błędy z ubiegłego roku. Przede wszystkim niektórzy wykładowcy nie przykładają jeszcze należytej wagi do przygotowania się do poszczególnych wykładów, nie wszyscy słuchacze posługują się konspektami — stąd też słabe zainteresowanie słuchaczy przerabianymi zagadnieniami, skąpa dyskusja na seminariach.

Na szkoleniu partyjnym w Rzeszowskich Zakładach Gastronomicznych tow. Rynie-wicz przeprowadził ostatnio wykład na temat odzyskania niepodległości Polski w wyniku Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i

walki polskich mas pracujących o władzę. Wprawdzie wykładowca przygotował sobie konspekt, jednakże zwrócił w nim tylko temat całości wykładu i poszczególne zagadnienia oraz rozpracował szerzej tylko pierwsze zagadnienie. Po przedyktowaniu tegoż słuchaczom — resztę zagadnień (tj. 4,5 wykładu) odczytał dosłownie z broszury, interpretując własnymi słowami lub szerzej wyjaśniając nieliczne zdania. Jasne więc, że nie było odpowiedniego zainteresowania wykładem — część uczestników szkolenia notowała w zeszytach, część na luźnych kartkach, zaś słuchacze siedzący w drugiej sali (szkolenie bowiem ze względu na brak odpowiedniego lokalu odbywało się w 2 salach biurowych) podczas wykładów nie wadzili sobie rozmowy. Czy taki wykład osiągnął swój cel? Nie.

Na szkoleniu partyjnym w Rzeszowskich Zakładach Sprzetu Gospodarczego odbyło się ostatnio seminarium na ten sam temat. Jak przebiegało to seminarium? Nikt ze słuchaczy nie kwapił się do udziału w dyskusji. Wykładowca tow. Hikiert wyłożył więc imiennie słuchaczy i zadawał im pytania. Ale i to niewiele pomogło, gdyż zanępany hakiem jedno, dwa zdania i dalej ani rusz. Od czasu do czasu wykładowca przypominał słuchaczom: „przecież mówiłem wam o tym na ostatnim wykładzie”. Ale na czymże mieli się opierać słuchacze, jeśli zeszytu na notatki otrzymali od sekretarza podstawowej organizacji partyjnej dopiero na seminarium. Tak więc przez całe 2 godziny w dyskusji

brali udział dwaj towarzysze (na 18 obecnych na seminarium): wykładowca i kierownik wydz. kadr tow. Szybi-ski, który — według słów wykładowcy — „ratował sytuację”. Pozostali zaś uczestnicy szkolenia czekali niecierpliwie końca seminarium, tym bardziej, że w pomieszczeniu było chłodno, wszyscy siedzieli w blaszczakach i drżeli z zimna (dość duża sala nie opałona, szyby w jednym z okien wybite).

Nie we wszystkich oczywiście zakładach pracy w Rzeszowie przebiega w ten sposób szkolenie partyjne. W ZBM ZB nr 2 był wykład na temat „Feudalizm w Polsce”. Przeprowadził go tow. Tomaszewski. Wykładowca posługiwał się tak konspektem jak i podręcznikiem. Podawał słuchaczom poszczególne zagadnienia do zanotowania, na stopnie tłumaczył je obszernie w przystępny i zrozumiały dla wszystkich sposób, wyjaśniał znaczenie trudniejszych wyrazów i obcych słów. Wszyscy uczestnicy szkolenia notowali. Po wykładzie zadawał wykładowcy pytania, dyskutowali. Widać było z ich strony żywe zainteresowanie tematem, mimo że wielu z nich po raz pierwszy spotkało się z omawianymi na szkoleniu zagadnieniami.

Tak powinno być na wszystkich kursach szkolenia partyjnego. Akcja wyborcza, do rad narodowych, która załaziła się towarzysze z KM PZPR, nie powinna przesłaniać im bieżących zagadnień pracy partyjnej — szkolenia partyjnego w tym wypadku. Aby usunąć braki w szkoleniu partyjnym — towarzysze odpowiedzialni za szkolenie partyjne winni kontrolować jego przebieg we wszystkich zakładach pracy, wykazywać niedociągnięcia, pomagać w ich usunięciu.

Tylko stałe, codzienne kierownictwo wszystkich kursami szkolenia partyjnego uczyni zaś poważny czynnik wychowania aktywno partyjnego i bezpartyjnych.

F. N.

## Ze spotkania wyborców z kandydatami do rad

# Od słów do czynów

W sali świetlicy POM w Przysiekach (pow. Jasto) zebrało się kilkadziesiąt osób. Na spotkanie z nimi przybyli poseł tow. Domański i kandydat na radnego do WRN — prezes ZW ZSCh tow. Sabik.

Serdecznie mówili do zebranych tow. Sabik. O zadaniach przyszłych rad narodowych, o tym jak one będą pracowały dla dobra całego społeczeństwa, o tym, że wyborcy już teraz powinni stawiać swe postulaty przed kandydatami. Na twarzach słuchających ludzi widać pełną napięcia uwagę. Nic dziwnego — przecież to oni właśnie za chwilę będą mówić, co chcieliby od przyszłych rad.

PIERWSZY w dyskusji zabiera głos instruktor wydziału politycznego POM tow. Jan Sypień. Domaga się większej pomocy i lepszej opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi. Wiele z nich bowiem cierpi na brak rąk do pracy. Ziemi jest dosyć, członków — formalnie — tak że, a robić w spółdzielni nie ma kto. Bo pomijając już to, że wielu nie wychodzi po prostu do pracy — zabiera się z tej czy innej spółdzielni ludzie na różne stanowiska np. ze spółdzielni Siedlińska-Bogusz. Odeszli oni ze spółdzielni do urzędów i instytucji już po założeniu spółdzielni — wtedy, kiedy ich praca była tam — i jest w dalszym ciągu — przecież szczególnie potrzebna. Jeden poszedł do pracy w PZGS, inny do PZMlecz, jeszcze inny do PPRN czy gdzie indziej. — Kto wobec tego będzie pracował w spółdzielni, jeżeli zabiera się stamtąd najlepszych ludzi? To nie jest pytanie retoryczne — w głosie tow. Sypienia przebiega troska o spółdzielnię powierzoną jego opiece. Ale on sam nie może zarządzić temu — zwraca się do kandydata do WRN o pomoc i radę, bo sprawa ta dotyczyła nie KP partii ani Prezydium PRN w Jastce nie chciały się interesować, a tym bardziej poczynić jakieś kroki przeciwdziałające odnawianiu ludzi ze spółdzielni.

O SPÓŁDZIELNIACH produkcyjnych mówił również starszy agronom — Stanisław Wróbel. Jako drugą przyczynę stosunkowo słabego rozwoju spółdzielni produkcyjnych w powiecie jasielskim wskazał on tzw. „dzikie zasiewy”. Wielu członków spółdzielni produkcyjnych oprócz działek przyzadogowych uprawia jeszcze na własną rękę, poza spółdzielnią czasem nawet kilku-

hektar we kawalki pola — często nie mając z tego wymiaru obowiązków. Wychodzi do pracy — przecież ostatecznie pracują oni w POM, więc kierownictwo ośrodka powinno o nich dbać. Uzgódnił z zarządem spółdzielni, kto ma im przygotowywać, pożywienie, dobre i smaczne, zabezpieczyć przyzwoite noclegi... Wszystkiego nie mogą przecież robić rady narodowe.

O tym, dlaczego często psują się POM-owskie maszyny, dlaczego remonty ich przebiegają zbyt wolno — mówił pracownik warsztatów ob. Michał Ślusarz. Ołóż brak jest części zanasowych do wymiany. Zepsuje się coś — nie ma części — daje się jakąś starą, czy zepsutą część — ale czy można mieć gwarancję, że maszyna będzie potem dobrze pracowała, że nie zepsuje się wkrótce? No i na tym cierpi również jakość pracy traktorzystów w spółdzielniach... O tym także należałoby pomyśleć, tak również o tym, by maszyny zamiast na polu, stały pod jakimś dachem — wtedy nie będą się tak psuły i rdzewiły.

Referent gospodarczy Tadeusz Mrozek wskazał na te warunki, w jakich niejednokrotnie muszą pracować traktorzyści w poszczególnych spółdzielniach. Nie mają gdzie spać — np. w Woli Cieklińskiej bez względu na pogodę śpią w stodółkach lub pod szopami. Pożywienie dla nich jest przygotowywane w nieodpowiednich warunkach higienicznych, niesmaczne i bezwartościowe. No i rzecz jasna, że taki traktorzysta nie bardzo chce, a czasem i nie może dobrze pracować w tej spółdzielni. A rezultaty — źle uprawiona ziemia — gorsze plony. To jest trzecia przyczyna sprawiła, że rozwój spółdzielni w jasielskim nie przebiega tak jak by w innych. O pomoc dla traktorzystów powinni się również troszczyć rady narodowe.

OWSZEM. Rady narodowe także. Przede wszystkim to

jest jednak zadanie właśnie POM — przygotować traktorzystom odpowiednie warunki do pracy — przecież ostatecznie pracują oni w POM, więc kierownictwo ośrodka powinno o nich dbać. Uzgódnił z zarządem spółdzielni, kto ma im przygotowywać, pożywienie, dobre i smaczne, zabezpieczyć przyzwoite noclegi... Wszystkiego nie mogą przecież robić rady narodowe.

O tym, dlaczego często psują się POM-owskie maszyny, dlaczego remonty ich przebiegają zbyt wolno — mówił pracownik warsztatów ob. Michał Ślusarz. Ołóż brak jest części zanasowych do wymiany. Zepsuje się coś — nie ma części — daje się jakąś starą, czy zepsutą część — ale czy można mieć gwarancję, że maszyna będzie potem dobrze pracowała, że nie zepsuje się wkrótce? No i na tym cierpi również jakość pracy traktorzystów w spółdzielniach... O tym także należałoby pomyśleć, tak również o tym, by maszyny zamiast na polu, stały pod jakimś dachem — wtedy nie będą się tak psuły i rdzewiły.

Ob. ŚLUSARZ postawił również wniosek, by w Przysiekach powstała szkoła, której brak daje się odczuć, by przyszła Powiatowa Rada Narodowa umożliwiła im nabycie materiałów na budowę remizy strażackiej — dotąd sprawa nie znałowała jakoś zrozumienia.

Zebrań dobiega końca. Podsumowuje dyskusję poseł Domański. Odpowiada na pytania, ocenia wnioski, przyrzeka załatwić to czy tamto. Rozstała się z nim jak z przyjaciele. Wiedza bowiem, że omawiane dziś sprawy zgromadzone realizowane wtedy, gdy starać się będą o to tak radni jak i sami wyborcy.

rap.

**K**iedyś, jadąc pociągiem byłem świadkiem rozmowy chłopów z jakimś jegomościem. Rozmowa prowadzona była na temat obowiązkowych dostaw dla państwa, przy czym jeden z dyskutantów chciał udowodnić, że obowiązkowe dostawy to wyzysk wsi przez miasto. Rozmówca ów, tucsiutki jegomość, twierdził, że w mieście siedzą państwo i żyją kosztem wsi. „Tak było dawniej i dziś tak jest, niewiele się pod tym względem zmieniło” — mówił.

Niestety trzeba powiedzieć, że na wsi jeszcze słyszy się takie kulaćskie teorie, że miasto żyje kosztem wsi, że wieś pracuje na panów z miasta. Te fałszywe teorie rozgłaszane przez elementy kulaćskie — spekulanci często bałamucają mniej uświadomionych chłopów, przynoszą szkodę naszemu państwu, i mogą podważyć sojusz robotniczo-chłopski.

### Warto zadać sobie pytanie

Czy miasto dzisiejsze, miasto w Polsce Ludowej jest takie jak za czasów Polski rządzonej przez szanację i czy nic się nie zmieniło? Rozważmy to.

W dawniejszym mieście w najpiękniejszych dzielnicach mieszkali kapitaliści mający fabryki, zakłady pracy, hurtownie, sklepy, banki. Na nich to pracował przed wojną polski chłop i robotnik. Chłopi, a szczególnie biedniacy dobrze wiedzą, że miasto ówczesne składało zapał z trzebowania na ich dzieci, ale tylko jako kandydatów na służących. Służba u pa-

## Gawęda o sprawach ważnych

# Czy miasto żyje kosztem wsi?

nów — innego zajęcia dla nich w mieście nie było.

Sredniak wyzyskiwany był przez miasto nieco inaczej. Musiał sprzedawać swoje artykuły rolne poniżej kosztów opłacalności. Rolnik, by móc prowadzić jako tako swoją gospodarke, sam nie dojadł, wszystko zanosił do miasta, a jego pracą tuczyli się różni spekulanci, pośrednicy. Za towary nabywane w mieście płaćci rolnik drogo, np., by kupić kilo cukru w sezonie letnim trzeba było sprzedać od 40—50 sztuk jaj. W tym samym czasie dyrektor kartelu cukrowniczego w Polsce pobierał pensję 16.000 zł miesięcznie. Za taką pensję co miesiąc mógł kupować 16-morgowe gospodarstwo chłopskie. Co robił z tymi pieniędzmi? Lokował je w banku i ciągnął lichwiarskie procenty od chłopów. Bawił się, stawiał w górach wille na okres wakacji dla swej rodziny.

A kto dziś żyje w mieście? Nie ma tam już prywatnych fabryk, banków, hurtowni. Wraz z ich zniknięciem zniknęli właściciele, do brze płatni pośrednicy itp. Cała zgraja żyjąca kosztem robotników i chłopów.

W mieście dziś żyje i pracuje robotnik i inteligent pracujący. Robotnicy, urzędnicy, oficerowie, milicjanci, nauczyciele, kierownicy i dyrektorzy fabryk, sprzedawcy w sklepach, to przecież w dużej części synowie chłopów, którzy w wyniku u-

trwałenia władzy ludowej znaleźli się w mieście. Żyją oni w mieście i chcą kupować towary, żywność po przystępnych starych cenach. Chłopi więc sprzedają część swych towarów państwu dla tych właśnie obywateli.

### W sprawie cen

Mówią niektórzy: dobrze, sprzedać państwu trzeba, lecz państwo winno płać wyższe ceny i wtedy nikt by nic nie mówił. Prawda jest, że ceny za produkty w ramach obowiązkowych dostaw są niższe od cen rynkowych, ale prawdą jest także i to, że za transport różnych produktów do miasta płać państwo, że trzeba zapłać ludziom, którzy pracują w mieście i na wsi przy rozprawianiu tych produktów. Gdyby państwo płaćciło za produkty rolne ceny, za jakie sprzedaje się je w mieście, wtedy trzeba byłoby dopłacać do obowiązkowych dostaw.

Trzeba także wiedzieć, że robotnicy część swojej pracy oddają na budowę nowych fabryk — w których znajdują pracę chłopci i ich dzieci, na cele kulturalne i socjalne, z czego korzysta nie tylko miasto ale i wieś. A więc i chłopci winni część swej pracy w postaci plodów rolnych świadczyć na rzecz budownictwa w naszym kraju. Byłoby niesprawiedliwe,

gdyby ciężar budownictwa spadał tylko na barki miasta, tj. klasy robotniczej. A przecież budujemy po to, by nie być jak dawniej krakram zafocanym, biednym, gdzie tysiące bezrobotnych daremnie szukało pracy.

Nie leży w interesie chłopów pracujących, by kraj nasz był biedny, bezbronny i zafocany, by ich dzieci wróciły z miasta do domu i zasiały do wspólnej miski. Trzeba również pamiętać, że obowiązkowe dostawy ustalone są progresywnie i, że najwięcej sprzedać muszą bogacie wiejszy. Oni to właśnie pod pozorem obrony chłopca pracującego przed „wyzyskiem” miasta, usiłują przeciwstawić wieś miastu.

### Dla wspólnego dobra

Czy trudno zrozumieć, że obowiązkowe dostawy, to nie żaden „baran”, składany przez wieś na rzecz miasta, ale patriotyczny obowiązek i, że właśnie dzięki temu, że państwo wprowadziło ustawowo obowiązkowe dostawy wszyscy jemy chleb w lecie i na przednówku po stałych jednakowych cenach. Zapytajcie tych, którzy sięją wrogą propagandę przeciw obowiązkowym dostawom, skąd państwo ma brać, ażeby zaopatrzyć robotników a także i chłopów i ich dzieci w mięso i chleb.

Spekulanci, kulaćcy podsuwają zazwyczaj myśl, że da-

wniej nie było obowiązkowych dostaw, że istniał tylko wolny rynek, a miasto miało co jeść.

Prawdą jest, że w sanacyjnej Polsce istniał tylko wolny rynek, ale prawdą jest także i to, że wtedy w mieście było tysiące głodnych bezrobotnych, a na wsi tysiące „zbędnych” ludzi, którzy nie mieli co robić. Jedni i drudzy głodowali.

### Każda pożyteczna praca jest cenna

Nie ma chyba potrzeby udowodniać, że praca górnika wydobywającego węgiel, rude, naftę, hutnika topiącego żelazo na piług i maszyny, pracownika tkacza, inżyniera, technika, lekarza, murarza i wielu innych ludzi w mieście, to wielki wspólny wysiłek dla dobra wszystkich, dla dobra całego narodu, w tym również dla dobra chłopów pracujących.

Klasa robotnicza wskazuje chłopstwu drogę, jaką trzeba iść, by nie pozostać w tyle za miastem, by dorównać mu. Jeżeli chcemy iżej pracować, jeżeli chcemy, by żarówka świeciła w każdym domu, by w naszym mieszkaniu był głośnik radiowy, by coraz więcej było na wsi kin i domów kultury, żłobków i przedszkoli dla dzieci chłopskich, nawozów i maszyn, chłopci muszą tak zdecydowanie walczyć o realizację postanowionych przed nimi zadań, jak to robi w mieście klasa robotnicza. Innej drogi nie ma. Walka z podszeptami wroga i kulaćką propagandą, to zadanie wszystkich uczciwych ludzi pracy.

PAWEŁ KARP

## Z redakcyjnej poczty

# Nie otrzymali należnej dopłaty

„My niżej podpisani mieszkający gromady Korczowski gm. Ranizów, pow. Kolbuszowa prosimy o interwencję w mleczarni w Ranizowie. Chodzi o dopłatę za dostarczone mleko na ponadobowiązkowe dostawy.

Z obowiązkowych dostaw mleka wywiązaliśmy się w lipcu br., a w sierpniu zaczęliśmy dostarczać mleko ponadobowiązkowo. Zapłatę otrzymaliśmy tak jak za dostawy obowiązkowe. Kiedy interweniowaliśmy w mleczarni w Ranizowie, powiedzieli nam, że w następnym miesiącu otrzymamy do piąte, a nie otrzymaliśmy dopłaty do dnia dzisiejszego pomimo, że interweniowaliśmy jeszcze dwa razy.

Prosimy więc Redakcję „Nowin Rzeszowskich” o interwencję w PZMlecz Kolbuszowa. Mamy nadzieję, że Redakcja pomoże nam w otrzymaniu naszej należności”.

Walenty Skiba  
Jan Słypa

# Dobrze i źle o pracy gromadzkich komitetów Frontu Narodowego

Pozostało już niewiele dni do 5 grudnia, w którym wszyscy pójdziemy do urn wyborczych, aby oddać swe głosy na kandydatów do wojewódzkiej, powiatowych, miejskich i gromadzkich rad narodowych, na liście Frontu Narodowego. Okres ten winien być w szczególności wykorzystany przez aktywność Frontu Narodowego, zwłaszcza dołowych jego ogniw dla pogłębienia pracy propagandowej i agitacyjnej wśród najszerzszych rzesz wyborców.

W listach do redakcji korespondenci Kazimierz Piękoś, Marian Cierpisz, Tadeusz Ogonowski, Jan Hawro i Jan Kulacki piszą wiele o pracy gromadzkich komitetów Frontu Narodowego, podają przykłady dobrej ich pracy, jak i też wskazują na ich niedociągnięcia w kampanii wyborczej. Pozostające jeszcze w tyle gromadzkich komitetów Frontu Narodowego winny jak najszybciej zlikwidować braki w swej pracy.

Gromadzki Komitet FN w Wojszówce w powiecie krośnieńskim od chwili ukonstytuowania się rozpoczął ożywioną działalność organizując odczyty i pogadanki o znaczeniu kampanii wyborczej, o ordynacji wyborczej, o zadaniach przyszłych gromadzkich rad narodowych. Czynnym udział w tej pracy biorą zwłaszcza przewodniczący komitetu Czesław Trybus i kierownik szkoły Julian Piotrowski. Komitet organizuje też spotkania kandydatów na radnych z wyborcami. Pierwsze takie spotkanie odbyło się we wsi Wojszówka, drugie — we wsi Łączki Jagiellońskie.

Członkowie Gromadzkiego Komitetu FN w Tryńcu (pow. Przeworski), którego przewodniczącą jest Jadwiga Gardziel mają przewidzianych pod opiekę po kilkanaście domów. Często odwiedza im wyborców, tłumacząc im zagadnienia związane z akcją wyborczą, przyjmując skargi i zażalenia oraz wnioski wyborców, które następnie przekazują do załatwienia odpowiednim instytucjom.

Aktywności Frontu Narodowego w Gniwczynie Łańcuckiej przeprowadził niedawno zebrania, na których omówił z wyborcami nie tylko zasady ordynacji wyborczej i programu wyborczego Powiatowego Komitetu FN, lecz także wywiązywanie się chłopów z dostaw towarowo - finansowych oraz sprawę kontraktacji (w tej dziedzinie Gniwczyna zajmuje ostatnie miejsce w gminie Tryńca).

Ożywiły swą pracę również gromadzkie komitety FN w powiecie leskim, którym przyszedł z pomocą aktywność Powiatowego Komitetu FN. Wszystkie gromadzkie komitety FN prowadzą akcję polityczną - uswiadamiacą w oparciu o plany pracy.

Działalnością gromadzkich komitetów FN w powiecie leskim winny więcej niż dotychczas interesować się przywódcy gminnych rad narodowych. Dotyczy to szczególnie Prezydium GRN w Wo-

lucy, gdyż zebrania tamtejszego Gromadzkiego Komitetu FN odbywają się w prywatnym mieszkaniu.

Wiele niestety gromadzkich komitetów Frontu Narodowego przejawia słabą działalność lub w ogóle nie pracuje. Do takich należą np. Gromadzki Komitet FN w Urzędowicach w powiecie przeworskim. Alarmujący jest fakt, że do 18 km. tylko 20 proc. wyborców Urzędowic, a jeszcze mniej — bo tylko 4 proc. — wyborców z wsi Wolica i Mikulice sprawdziło swe nazwiska w spisach. Przewodniczący tegoż komitetu, sołtys wsi Wolica ob. Balawender zupełnie nie interesuje się kampanią wyborczą. Czas najwyższy obudzić się ze snu obywatela przewodniczący Gromadzkiego Komitetu FN w Urzędowicach.

Podobnie przedstawia się praca Gromadzkiego Komitetu FN w Bóbrce Kańczudzkiej w powiecie przeworskim. Przewodniczący komitetu Franciszek Petyna taktycznie nie wywiązuje się z nałożonego nań obowiązku.

Do słabo pracujących należą Gromadzki Komitet FN

w Wańkowej (pow. Ustrzyki Dolne). Siedziba komitetu jest „zakonspirowana”. Wyborcy tej gromady chcieliby usłyszeć od aktywistów FN odpowiedzi na takie czy inne wątpliwości, przekazać swe uwagi i wnioski, lecz cóż? — członkowie Gromadzkiego Komitetu FN sami nie raczą przyjść do nich, a oni zaś nie wiedzą gdzie ich szukać.

Gromadzkie komitety Frontu Narodowego winny pamiętać o wskazaniach ostatniego Plenum Ogólnopolskiego Komitetu FN i wznieść swój wysiłek w kampanii wyborczej, jeszcze bardziej rozwinąć pracę polityczną - uswiadamiacą, wyjaśniać wyborcom wszelkie niejasności, skutecznie demaskować plotki i kłamstwa kulackie, mobilizować ich do wyłączenia pracy nad realizacją programów wyborczych, nad wykonaniem podjętych dla uczczenia wyborów zobowiązań produkcyjnych.

Abyśmy wszyscy poszli do urn wyborczych z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wobec naszej Ojczyzny.

## WASZYNGTOŃSKIE TRZY RAZY NIE

Doszlusowanie premiera Mendes-France'a do stanowiska Waszyngtonu zjednało mu sympatię polityków USA, którzy serdecznie witają go w czasie jego podróży do kraju dolara. Przywoził on przecież zgodę na Wehrmacht. Nie znaczy to jednak, że nie chciał otrzymać w zamian. Chciał, a także. Przede wszystkim liczył na to, że otrzyma od Waszyngtonu gwarancję układów francusko-niemieckich w sprawie Saary. Na takiej gwarancji premierowi francuskiemu zależy tym bardziej, że większość bońskich polityków ani słyszeć nie chce o koncesjach Adenauera w sprawie Zagłębia Saary.

Koncesjach, przy których pomocy Adenauer chciał w Paryżu pozyskać zgodę francuskich imperialistów na wskrzeszenie Wehrmachtu. Zupełnie niedorzecznie stwierdzają bońscy politycy, że jak tylko stanie na nogi ów półmilionowy Wehrmacht, do którego budowy Mendes-France tak chętnie przykłada rękę, to innym językiem porozmawiają z Francją w sprawie Zagłębia Saary. I nie tylko w sprawie Zagłębia Saary. Gwarancji premierowi francuskiemu nie udało się otrzymać od jego waszyngtońskich „przyjaciół”. I nie przypadkowo, ponieważ premier Mendes-France jest dla nich tylko „dobrym Europejczykiem”, podczas gdy Adenauer uważany jest przez nich nie tylko za godnego następcę Bismarcka, lecz również za „największego Europejczyka naszych czasów”.

Druga sprawa, którą premier Mendes-France chciał załatwić w Waszyngtonie, dotyczy narastających trudności, jakie Francja napotyka w Afryce Północnej. Wyrazem tych trudności były ostatnio krwawe zamieszki w Algierze.

I w trzeciej sprawie, z którą Mendes-France przybył do USA, spotkało go niepowodzenie. W ostatnich czasach na terenie południowej części Wietnamu jesteśmy świadkami szybko postępującego procesu rugowania wpływów francuskich i zastępowania ich amerykańskimi. Specjalnie delegowany w tych celach gen. Collins przejmując pod swoją kontrolę armię beodajowską, a firmy amerykańskie potajemnie lub otwarcie, lecz w skali masowej, wykupują francuskie placówki gospodarcze w południowej części Wietnamu. Rzecz jasna, że tego rodzaju rozwój wypadków głęboko niepokoi francuskich imperialistów, którzy liczyli, że, ofiarując amerykańskim imperialistom tak cenny prezent jak Wehrmacht, uzyskują w zamian ich zgodę na zrezygnowanie z apetytów w Wietnamie.

## WE FRANCJI I W ANGLII

Jednym słowem Mendes-France powrócił do Francji z pustymi rękami, a sytuacja we Francji nie jest z gatunku tych, które mogłyby uradować serce francuskiego premiera. Tak więc pierwsze słowa, jakie usłyszał o ląd-

jąc na ziemi francuskiej brzmiały: „Atmosfera w parlamencie jest zła”. Słowa te wypowiedział jeden z jego ministrów, Edgar Faure. Trudno powiedzieć ile słuszności za wiera się w tych słowach, ale sam fakt, że we wszystkich komisjach parlamentarnych sprawozdawcami układów paryskich i londyńskich zostali przeciwnicy tych układów, wy mownie świadczy o nastrojach.

Nie tylko we Francji jesteśmy świadkami szeregu wydarzeń, świadczących o szybkim narastaniu oporu, o narastaniu sprzeciwu opinii publicznej wobec remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Jakże wiele wymowy ma fakt, że w brytyjskiej Izbie Gmin labourystów powstrzymali się od głosu przy głosowaniu nad układami paryskimi, że w Izbie Lordów padł niejeden głos krytyki pod adresem tych układów. Czy powstrzymanie się labourystów od głosu oznacza, że nie mają oni wyrobionego zdania w sprawie układów paryskich? Nie. „Jeśli wielu z nas — wbrew swym przekonaniom — nie głosuje przeciwko układom paryskim, to nie oznacza to zmiany naszego stanowiska. Pragniemy tylko pozostać w partii, aby kontynuować walkę” — oświadczył jeden z deputowanych labourystowskich. Pamiętać należy bowiem, że prawicowe kierownictwo Labour Party zagroziło usunięciem z partii tych, którzy głosowaliby przeciwko układom.

## ADENAUER W OPALACH

Bardzo poważny opór przeciwko układom paryskim daje się zauważyć w Niemczech zachodnich, co — podobnie jak i w innych krajach — idzie w parze z żądaniem przedstawienia do rokowań ze Związkiem Radzieckim, z żądaniem omówienia sprawy niemieckiej i zagadnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Jakże znamienne dla nastrojów panujących dziś w Niemczech zachodnich było wystąpienie przywódcy zachodnio - niemieckiej socjaldemokracji (SPD), Ollenhauera, który zdecydowanie opowiedział się za rozmowami z ZSRR, widząc w nich jedyną drogę do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Podobne stanowisko zajmuje wielu innych burżuazyjnych polityków bońskich.

Adenauer usiłuje za wszelką cenę i wszelkimi sposobami zdławić rosnący opór społeczeństwa zachodnio-niemieckiego. A miał on w ostatnich dniach tak jaskrawe dowody wrogości społeczeństwa zachodnio - niemieckiego do sprawy remilitaryzacji Niemiec zachodnich, jak pobicie bońskiego ministra wojny Blanka na wiecu w Augsburgu i wygwizdanie go na wiecu w Monachium.

## WOLA NARODÓW

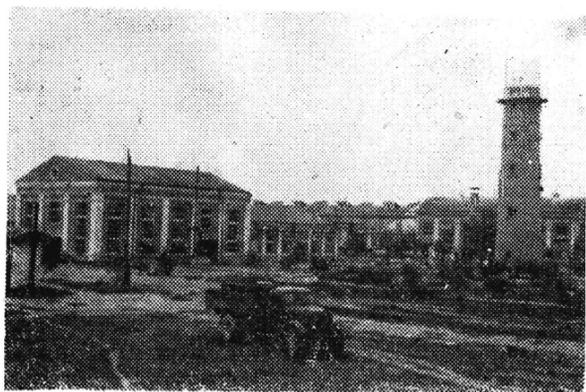
Oni i temu podobni zapomnieli o jednym — o tym, że głosu narodów ani represjami, ani groźbami, ani kłamstwami nie uda się uciszyć. Głos ten przemówił ostatnio z całą siłą ze Sztokholmu, gdzie obradowała sesja Światowej Rady Pokoju.

Jaka sprawa była głównym problemem sztokholmskich obrad sztabu światowego ruchu w obronie pokoju? Sprawa rokowań. Bojownicy pokoju wysuwają żądanie, by metodą rokowań rozstrzygane były wszystkie sporne sprawy międzynarodowe, a przede wszystkim tak istotne sprawy, jak — sprawa niemiecka i problem bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Narody potępiają stanowisko mocarstw zachodnich, które odmówiły wzięcia udziału w rozpoczynającej się 29 listopada w Moskwie konferencji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego. Nie godzą się ze stanowiskiem, streszczającym się w słowach — najpierw Wehrmacht, a później rokowania. Wola narodów brzmi — rokowania, tylko rokowania i zawsze rokowania.

Tadeusz Gumowski

## Uroczysty wieczór przyjaźni w Warszawie z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Albanii



Na zdjęciu: Przedziałnia bawełny w Rogojina w Albanii.

Fot. — CAF

W dniu 27 bm. w sali Państwowego Teatru Narodowego w Warszawie odbył się zorganizowany staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą uroczysty wieczór z okazji przypadającej w dniu 29 listopada br. 10 rocznicy wyzwolenia Albanii.

Na uroczystość przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, Wojska Polskiego, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz społeczeństwa stołeczki.

Gorąco witany przez zebranych przemówił ambasador Ludowej Republiki Albanii w Polsce — Petro Papi.

## Skład delegacji ZSRR na konferencję krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje: Rada Ministrów ZSRR miała nowa delegację ZSRR na konferencję krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W skład delegacji wchodzi: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow (przewodniczący delegacji), pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, przewodniczący Rady Ministrów RFSRR A. M. Pużanow, przewodniczący Rady Ministrów USRR N. T. Kaladzenko, przewodniczący Rady Ministrów BSRR K. T. Mazurów, przewodniczący Rady Ministrów Łotewskiej SRR W. T. Łacis, przewodniczący Rady Ministrów Estońskiej

## Rząd Chin Ludowych mianował obserwatora na konferencję krajów europejskich

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej mianował wiceministra spraw zagranicznych Czan Wen - tiana swym obserwatorem na konferencję krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, zwołaną na 29 listopada z inicjatywy rządu ZSRR.

## Do Moskwy przybyła delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej

MOSKWA (PAP). W dniu 27 listopada do Moskwy przybyła na konferencję krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem NRD Otto Grotewohlem na czele. W skład delegacji wchodzi: wicepremier W. Ulbricht, wicepremier i minister spraw zagranicznych dr L. Bolz, wice-

premierzy O. Nuschke i H. Loch, sekretarz generalny Demokratycznej Partii Chłopskiej B. Rose oraz ambasador NRD w Związku Radzieckim R. Appelt.

Na lotnisku centralnym przybyłych witali przedstawiciele rządu Związku Radzieckiego.

Przybyłych witali również członkowie ambasady NRD w Związku Radzieckim.

## Z czym idę do wyborów Będę usprawniał produkcję

(Ciąg dalszy ze str. 1)

partyjna, która wskazała mi słuszną drogę — nie wolno ugiąć się przed trudnościami, trzeba przeciwdziałać, zaradzić. Było to polenie partyjne. Po długich zastanowieniach powziąłem wreszcie decyzję skonstruowania takiego przyrządu, który by zastąpił licencyjny. Sam bałem się czuć samą tej „szalonej”, jak przypuszczałem myśli. Znikąd nie mogłem brać wzoru, utrudniało mi pracę zbyt małe wykształcenie. Miałem jednak pewne doświadczenie produkcyjne i pomoc towarzyszy.

Przyrząd skonstruowałem. Przedstawiłem go do zapoznania inżynierowi. Ten oglądał i... wyśmiał po prostu, nazywając moją pracę „poronionym pomysłem”. Ubodło mnie to bardzo. Postanowiłem jednak nie rezygnować. Zwróciłem się wów czas do organizacji partyjnej na wydziale z prośbą o pomoc. Organizacja partyjna po dokładnym przeanalizowaniu uznała, że przyrząd jest wartościowy. A wkrótce okazało się, że ten przyrząd przeze mnie skonstruowany jest bardziej ekonomiczny od licencyjnego i do produkcji wprowadzono przyrząd mojej konstrukcji — wycofując licencyjny.

— Od tego czasu nabrałem

jeszcze większego zaufania w swoje możliwości — przede wszystkim, że nie jestem sam. Za mną stała organizacja partyjna i jej pomoc. A także i inżynier, który od tamtego czasu ogromnie się zmienił — przekonał się, że robotnicy potrafią dokonać wielkich rzeczy i dzisiaj jest on już całkiem innym człowiekiem. Pomaga nam w pracy, interesuje się jej wynikami, doradza.

Wybaczcie, że rozpisalem się tak szeroko. Już kończę. Chcę jeszcze tylko „zdradzić” swoje plany na przyszłość. Wiem, że podnieś nie stony życiowej ludzi pracy musimy wypracować sami, że rady narodowe realizując programy Frontu Narodowego muszą mieć potrzebę zaplecze w nas — robotnikach i w naszej pracy. Dlatego też nadal myślę i pracować będę nad sposobami usprawnienia i potania produkcji. Między innymi za pomocą przetrzucia operacji gwintowania na automaty. Szerzej o tym nie mogę dzisiaj powiedzieć, gdyż sprawa ta wymaga jeszcze skomplikowanych obliczeń i prób. Mam nadzieję jednak, że mi się zamierzenie to powie, tym bardziej, że dopomóż mi organizacja partyjna i cały kolektyw.

CZESŁAW ŻÓŁTOWSKI, st. mistrz wydziału WSK w Wzeszowie

**Henryk Noworyta**



III ligi — rzeszowsko-lubelskiej. Henryk Noworyta grał w Stali już ponad 200 meczów. Jest on wzorowym zawodnikiem, a w czasie wolnym od treningów, zajmuje się szkoleniem juniorów i trampkarzy, przyszedł narybku swej drużyny. Prędko czas swojej kariery piłkarskiej nigdy nie został ukarany, a nawet zapomniany przez sędzię.

Ale Henryk Noworyta, to nie tylko wzorowy sportowiec. Za ofiarną pracę zawodową, otrzymał on szereg listów pochwalnych, a w tym roku w dniu 22 lipca odznaczony został medalem 10-lecia Polski Ludowej.

Na liście kandydatów do Wojewódzkiej Rady Narodowej znajduje się m. in. Henryk Noworyta — mistrz — telemechanik, pracownik WSK Mielec. Jest on również znanym w naszym województwie piłkarzem mieleckiej Stali, która zdobyła zaszczytny awans do

Sportowcy naszego województwa cieszą się niezmiernie, że będą mieli swego przedstawiciela w Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Wierzą, że będzie on bronił ich spraw, dążąc do stałego podnoszenia się poziomu naszej socjalistycznej kultury fizycznej.

**10 zrzeczeń i 17 powiatów zrealizowały roczny plan SPO Województwo — 121 proc. ...a Przemysł na szarym końcu**

POWIATY		ZRZESZENIA	
	w proc.		w proc.
1. Stalowa Wola	172.1	1. Unia	250.0
2. Rzeszów pow.	160.0	2. Włókieniarz	186.6
3. Rzeszów (MKKF)	160.0	3. Zryw	149.5
4. Brzozów	150.1	4. Start	133.0
5. Krosno	140.1	5. Spójnia	136.0
6. Mielec	145.0	6. Stal	121.0
7. Nisko	136.0	7. Wydz. Oświaty	118.2
8. Tarnebrzeg	135.8	8. LZS	112.7
9. Sanok	132.7	9. Ogniwo	106.0
10. Lesko	126.0	10. Górnik	100.0
11. Gorlice	125.3		
12. Przeworsk	113.4		
13. Dębica	112.7		
14. Lubaczów	107.7		
15. Łańcut	107.0		
16. Kolbuszowa	107.0		
17. Jarosław	106.9		
18. Jasło	92.9		
19. Ustrzyki	90.4		
20. Przemysł	39.4		
Województwo	121.0		

**PUCHAR POLSKI**

Start Oldhoye Kraków — Górnik Glinik 3:1 (2:1)  
 Górnik Szopienice — Kolejary Nowy Sącz 2:4 (1:1)  
 Spójnia Warszawa — Spójnia Strzeżów 4:1 (3:1)  
 Stal Skarżysko — Kolejary Łódź 3:2 (2:1)

**NOWINY SPORTOWE**

DODATEK SPORTOWY „NOWIN RZESZOWSKICH”

**Nim nałożymy narty**

Komunikaty PIHM donoszą o dalszych opadach śnieżnych w naszych górach. Nieopisana wprost radość panuje wśród sympatyków białego szaleństwa.

W Karpaczu odbył się pierwszy konkurs skoków, w Szczyrku zawody LZS, a w Zakopanem czołowi narciarze przypięli deski i „hasają” po śnieżnym puchu.

Ale zjedźmy niżej na rzeszowskie Podkarpacie oraz do naszych terenów nizinnych. Tu też myślą o nartach — ba o wycieczki nawet.

**ALE O CZYM MYŚLA NAJWIĘCEJ**

W rozwoju rzeszowskiego narciarstwa krąży się pewne niebezpieczeństwo. Wiele na szczytach skierowuje główne wysiłki na szkolenie skoczków, jako, że ta konkurencja jest najbardziej „chwytna”. Stąd też obserwujemy zaniedbanie w kierunku budowy skoczni. Takowe mamy już w Zagórzu, Sanoku, Iwoniu, w Gorlicach ostatnio w Strzyżowie. Ponadto skocznię pragną budować w Mielcu na „górce piaskowej”. O przewidywanej myśli też członkowie LZS Zagórze, postanawiając wybudować ją w ramach zobowiązań. Dochodzą nas słuchy, że o skoczni myślą również w Nisku.

Czy czasami nie za dużo pragniemy skakać, zapominając zupełnie o rozwoju narciarstwa nizinnego. Dotychczasowe obserwacje utrzymują nas w przekonaniu, że zaniedbaliśmy szkolenie biegaczy. Nie możemy pochwalić się, poza nielicznymi wyjątkami, dużą ilością doborowych długodystansowców narciarskich. Przekonał się w sezonie ubiegłym — czy to podczas mi-

strzostw seniorów i juniorów oraz występów naszej reprezentacji w Karpaczu i w Gdańsku. Jakże mamy w tym wypadku braki.

**GEOGRAFIA NARCIARSKA**

Ta nie przedstawia się najlepiej. Bo weźmy np. zrzeszenie LZS. Ograniczyło się ono wyłącznie do Zagórza, pozostawiając na uboczu Dynów, Lesko, Ustrzyki i Podgórze. Czynią nasze zrzeszenia związkowe mimo dobrych warunków słabo narta jest z narciarstwem w Przemyslu i powiecie, gdzie nie wykorzystuje się terenów Birczy i Krasicy.

Narciarski aktyw Sanoka skoncentrował się wyłącznie w mieście — i nie ma ochoty ruszyć się poza jego rogatki. Zupełnie zaniedbane są północne tereny województwa gdzie nie mówi się zupełnie o popularyzacji i umasowaniu narciarstwa.

Przyzwyczajaliśmy się do terenów Iwonicza, który najczęściej przejeżdżany jest imprezami, pomijając tereny Strzyżowa, Gorlic, Leska, a z naszej geografii narciarskiej wypadły wspaniałe okolice Ustrzyk.

Mówiąc o geografii narciarskiej wypada też wspomnieć o rozmieszczeniu kadry instruktorskiej. Nie posiadamy trenerów. Lpiero teraz 3 instruktorów a to: Józef Kusiba i Marian Murman z Górnika oraz Stanisław Nęcz z LZS przebywali na kursie trenerskim. Czekamy na ich powrót. Przeniosą w teren nabyte doświadczenia i umiejętności. Ale czy ta trójka zaspokoi potrzeby naszego województwa. Mamy na liście 18 instruktorów — lecz i ta liczba jest kroplą w morzu w porównaniu z planem rozwoju narciarstwa rzeszowskiego.

Powołana w czerwcu br. Wojewódzka Rada Trenerów stoi więc przed nowym zadaniem uzupełnienia luk w kadrze instruktorskiej. Chodzi nam w pierwszym rzędzie o szkolenie pomocników instruktorów i rzec: zrozumiała kontrolowanie ich pracy, by wystrzegać bierność niektórych instruktorów.

**UWAGA NA SZKOLENIE**

Busola wzrostu poziomu narciarstwa: jest ilość i jakość zdobytych klas sportowych.

Zdobycie w ubiegłym sezonie 67 klas młodzieżowych i 75 III to wprawdzie pewne osiągnięcia w porównaniu z latami 1951/52, dowodzące, że młodzież zaczyna dochodzić do głosu, ale nie jest to jeszcze wykładnik naszych olbrzymich możliwości.

Gorzej jest w klasach wyższych. 17 — II w sezonie 1952/53 a 8 w 1953/54 i 1 — I w 1952/53 i 0 w sezonie 1953/54 nasuwa mi wniosek, że sekcje a przede wszystkim rada trenerów muszą skoncentrować swe wysiłki na szkolenie narciarzy, by w zaw. ch. zwłaszcza centralnych, mógł zdobywać coraz to lepsze wyniki, a tym samym i wyższe klasy. Staraj się o tym myślę zrzeczenia Górnik, Unia i Stal — choć nie zawsze wszechstronnie.

Sezon zbliża się szybkimi krokami. O ile warunki atmosferyczne dopiszą 2 stycznia 1955 r. będziemy mieli oficjalne otwarcie tegorocznego sezonu zimowego. A więc pozostał tylko miesiąc. Wszystkie zrzeczenia muszą czym prędzej pomyśleć o najbliższych planach, o organizacji różnego rodzaju imprez i zawodów, o przewartowaniu sprzętu narciarskiego, jak również wszelkich urządzeń sportów zimowych.

O tych sprawach pomówimy w drugiej części naszego artykułu.

ZBIGNIEW RYBAK.

**O Puchar GKKF juniorów**

**Pięściarska reprezentacja juniorów Rzeszowa nadal niepokonana Rzeszów — Kraków 17:5**

Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczą młodzi pięściarze wojewódzkiego w rozgrywkach o Puchar GKKF. W niedzielę zapisał na swym koncie jeszcze jeden sukces, pokonując w wysokim stosunku reprezentację juniorów województwa krakowskiego. Zwycięstwo było bezapelacyjne i w pełni zasłużone.

Już przed meczem Rzeszów prowadził 8:0, gdyż w wadze papierowej Pletak miał nadwagę, a w wadze — półkowej, lekciej i lekkopółkowej Kraków nie miał zawodników. Trochę to kompromitujące dla województwa krakowskiego. Rzecz zrozumiała, że sympatyczny bokser był mocno niezadowolony z takiego obrotu sprawy. Chciał bowiem oglądać mecz we wszystkich wagach, by przekonać się, jakie postępy robią wszyscy nasi juniorzy.

Drużyna rzeszowska umocniła swą pozycję przodownika tabeli. Ale naszych młodych pięściarzy czeka jeszcze decydująca rozgrywka z juniorami woj. łódzkiego w Łodzi. Mecz ten zdecydowanie kto zostanie mistrzem grupy III. Mamy nadzieję, że zawodnicy rzeszowscy pilnie przygotowują się do tego spotkania pod okiem trenerów.

Przechodząc do niedzielnego meczu z zadowoleniem stwierdzamy, że mamy kilku doborowych młodych pięściarzy — wychowanych przez naszych trenerów. Jest to dowód, że i w tej dyscyplinie zaczynamy robić poważne postępy.

Ze stoczonych walk podobał się pojedynkowi Kocpla z Rzeszowa z Rogowskim — reprezentantem Krakowa w wadze koguciej. U pięściarza rzeszowskiego podkreślić można dobrą taktykę zastosowaną przez trzy rundy. Przede wszystkim rzeszowianin potrafił myśleć, mając przy tym dobry repertuar ciosów. Po pierwszej rundzie, zakończony nieznacznie przewagą punktową Kocpla, w drugiej i trzeciej przechodził do ofensywy, zasypując przeciwnika cel-

nymi ciosami. Przewaga rzeszowianina rosła z upływem minut, a w ostatnim starcie jest dość wyraźna, w rezultacie czego wygrał walkę wysoko na punkty.

Ładną walkę stoczyli przedstawiciele wagi półśredniej Swist z Rzeszowa oraz Grzegorzcki z Krakowa. Nasz pięściarz odznaczył się przede wszystkim niezłą już techniką. Zwycięstwo zapewnił sobie Swist w drugiej zwłaszcza rundzie, zarabiając wiele punktów. Wyróżnił się celnymi ciosami, które wyprzewadzał z kontrą.

Przysłówiowym gwóździem wieczoru był pojedynek dwóch wicemistrzów Polski juniorów Maternowskiego i Kapcia. Maternowski jest wicemistrzem w wadze lekkopółkowej — w niedzielę przeszedł do średniej i zmierzył się z Kapcią, wicemistrzem w tej właśnie wadze.

Był to pokaz dobrego boksu. Obaj zawodnicy wykazali wiele umiejętności. Bardziej agresywny był pięściarz rzeszowski, który stale atakował. Maternowski był przy tym lepiej przygotowany kondycyjnie, co zauważyliśmy w rundzie drugiej, w której zadał moc celnym ciosom, odrabiając punkty stracone w pierwszym starciu. W ostatniej rundzie miał już taką przewagę, że jego zwycięstwo było widome i wyraźne. Kilka celnym ciosom zabiło na Kopcu duże wrzenie w trzeciej właśnie rundzie. Nic więc dziwnego, że publiczność nagrodziła obu pięściarzy rzeszowskim brawami za ich walkę — gołną wicemistrzów Polski juniorów.

W wadze półciężkiej reprezentant Rzeszowa Kozielec przybrał złą taktykę podczas walki z wyższym od siebie Górnym. Starał się przez wszystkie trzy rundy dobrać się do szkieletu przeciwnika, zapominając o atakowaniu korpusu. Prócz tego prowadził walkę na dystans, zamiał go skrecać, przechodząc nawet do zwarcia.

Wynik remisowy jest nieco krzywdzący dla Górnego. Zawódził zupełnie Partyka —

występujący w wadze ciężkiej, który nie potrafił poradzić sobie z wyższym o głowę Krolewem z Krakowa. Nie potrafił wykorzystać swojego długiego zasięgu rąk, utrzymać przeciwnika w dystansie, pozwolił mu na częste zwarcia, w których lepszy był zwinnemu i szybszy Król. Prz. z trzy rundy wycekiwał na zadanie decydującego ciosu, który w rezultacie mu nie wyszedł. Zakochany w walce zupełnie wyzerpano.

W pozostałych wagach padły następujące wyniki (zawodnicy Rzeszowa na pierwszym miejscu).

W wadze papierowej Romaniszyn otrzymał punkty bez walki, wskutek nadwagi Piętki. W wadze towarzyskiej Romaniszyn wygrał przez tko w III starciu. Walczący z odwrotną pozycją Romaniszyn wykorzystał umiejętnie ten swój atut, będąc bezustannie w ataku.

W wadze muszej Wiatryk pewnie wypunktował Matliaka. Rzeszowianin zademonstrował niezłą technikę.

W wadze półkowej Kieś otrzymał punkt wo, wskutek braku przeciwnika.

Podobnie też Jabłoński zdobył 2 punkty bez walki w wadze lekciej.

W lekkopółkowej Lipka przegrał na punkty z Piecuchem. Lipka musi w przyszłości nauczyć się atakowania prawa, którą zupełnie nie operował, pchał jedynie lewymi prostymi i w dodatku nieskutecznie.

W lekkopółkowej Kustra wygrał wo.

W ringu siedział Ceglarski z Lublina, na punkty Klapisa ze Sztalinoogrodu.

**LUBLIN — ŁÓDZ WOJ 10:10**

**TABELA**

Rzeszów	5	10:0	71:30
Łódź woj.	5	7:3	64:44
Lublin	5	3:7	44:64
Kraków	5	0:10	39:71



**Mistrz jeszcze niewyłoniony Ogniwo Kraków i Budowlani Chorzów spadają do II ligi**

CWKS Warszawa — Gwardia Warszawa 2:2 (1:1)  
 Gwardia Bydgoszcz — Ogniwo Kraków 0:0  
 Włókieniarz Łódź — Budowlani Chorzów 2:0 (0:1)  
 Unia Chorzów — Górnik Radlin 1:0 (1:0)  
 Gwardia Kraków — Kolejary Poznań 3:0 (3:0)

**TABELA**

Ogniwo Byt.	20	24:16	36:22
Włókn. Łódź	20	24:16	30:26
Unia Chorzów	19	23:15	23:17
Gwar. W-wa	19	21:17	23:25
Kolejarz. Poz.	20	21:19	14:18
Górnik Radl.	20	20:20	23:24
CWKS W-wa	20	19:21	27:29
Gwardia Kr.	20	18:22	19:20
Gwardia Byd.	20	16:24	18:22
Budowl. Ch.	20	16:24	28:37
Ogniwo Kr.	20	16:24	21:28

**6 grudnia Polska-Finlandia w boksie**

Międzynarodowy mecz bokserski Polska — Finlandia odbył się w niedzielę 6 grudnia w Sztalinoogrodzie.

Pięściarze obu krajów spikali się ostatnio w roku ubiegłym w Helsinkach gdzie zwyciężyli Finowie 12:8.

**Boks**

**GWARDIA PRZEMYSŁ — STAL ŁĄBĘDY 12:6**

W towarzyskim meczu pięściarskim przemyska Gwardia wygrała z zespołem Stali Łąbedy.

Wyniki techniczne walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): W wadze muszej Groher przegrał na punkty z Boczarem, w koguciej — Próchnicki otrzymał punkty wo w półkowej Galwas przegrał z Kosińskim w lekkiej Lenzar wygrała z Burskim przez tko w II rundzie, w lekkośredniej Próchnicki II przegrał na punkty z Cieślakiem, w cięższej wadze półśredniej Mochlar zremisował z Grzeszakiem, w drugiej wadze półśredniej Hecht remisuje z Chmielakiem w lekkopółkowej Strzoda przegrała z Algertem, w średniej Próchnicki III został zdyskwalifikowany w walce z Bonifą w półciężkiej Urbanik pokonał Wisza.

**O wejście do III ligi**

**Druga porażka piłkarzy Stali Mielec**

SPÓJNIA ŁAŃCUT — STAL ŚWIDNIK 1:0 (1:0)  
 GWARDIA CHEŁM — STAL MIELEC 3:2 (0:2)

**TABELA**

Stal Mielec	10	15:5	24:14
Unia Zamosć	9	11:7	15:11
Górnik Glinik	9	10:8	12:6
Gwardia Chełm	10	10:10	11:11
Spójnia Łańcut	10	9:11	7:12
Stal Świdnik	10	1:19	3:18

W tabeli uwzględniono walki

kower, jaki otrzymał Górnik Glinik za to, że Spójnia Łańcut nie stawiała się w Gorlicach na mecz oraz obonólny walkower dla Gwardii Chełm i Stali Świdnik za to, że mecz między tymi drużynami nie odbył się w wyznaczonym terminie.

Do rozegrania pozostało jeszcze jedno spotkanie w Zamociu (tamtejszej Unii z Górnikiem Glinik).

**Po meczu bokserskim Polska-Francja**

**Piękny wieczór sportu i międzynarodowej przyjaźni**

Międzynarodowy mecz bokserski Polska — Francja, który zakończył się, tak wadomo zwycięstwem Polaków 12:8 wywołal w Paryżu wielkie zainteresowanie gromadząc w Pałacu Sportowym ponad 15 tys. wzdów. Trener drużyny polskiej FELIKS SZTAM oświadczył:

„Mecz był trochę nerwowy i z tego powodu niektórzy nasi bokserzy walczeli zbyt sztywno. Po nieudanej porażce Kukiera Polacy starali się za wszelką cenę nadrobić punkty, co właśnie wolnoleno na ich nerwowość w walce. Na ogół jednak reprezentanci Polski walczeli poniżej swych możliwości. Wyjątkiem, mimo złobnej przegranej, Soczewickiego, półciężkiego, który sprostał miła niespodziankę oraz Pomietki”.

Wszystkie dzienniki paryskie zamieściły w sobotę obszernie artykuły informujące szczegółowo o przebiegu spo-

kania. Wynik meczu uważany jest powszechnie za wysokie honorory dla drużyny francuskiej.

Największy sportowy dziennik francuski „L'EQUIPE” pisze:

„Polska pokonała Francję 12:8. Ten przewidywany rezultat jest bardzo honorowy dla ekipy Vianneya, gdyż Polaków słusznie uważać można za najlepszą drużynę w Europie.

Goście nasi okazali się lepsi pod względem technicznym, niż powszechnie przypuszczano. Znały były zalety bokserów polskich, ale od czasu igrzysk olimpijskich w Helsinkach dokonali oni godnych uwagi postępów technicznych”.

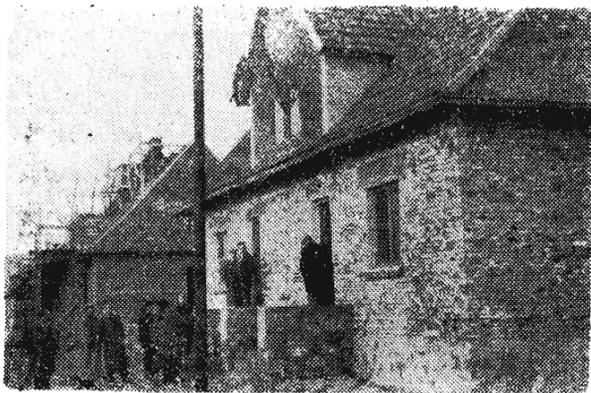
„L'Equipe” za najlepszego pięściarza polskiego uważa Drogozsa oraz zwraca uwagę na wysoką klasę i talnt Pomietki. Dziennik przyznaje, że decyzje sędziów w wadze muszej i półkowej były „złe przyjęte” przez widzów

i utrzymuje, że „Libeer i Martin odnieśli zwycięstwa ledwo-ledwo”.

„Figaro” podkreśla: „Pokonani w stosunku 12:8 przez mistrzów Europy — Polaków, bokserzy francuscy zaprezentowali się bardzo dobrze. Wszyscy wykazali doskonałą kondycję i wielką odwagę w walce. Prawdę mówiąc — pisze dziennik — odczuwamy pewne skrepowanie z powodu decyzji ogłaszającej zwycięstwo Libeera, który w walce z Polakiem dopuścił się zbyt wielu przekroczeń, również sukces Martina nie był niewątpliwym”.

„HUMANITE” podkreśla, że spotkanie „było pięknym wieczorem i sportu, i przyjaźni międzynarodowej”. Technika i kondycja bokserów polskich, odwaga, a zwłaszcza werwa Francuzów podobały się wszystkim. Dla wielu widzów te walki amatorskie były rewelacją”.

# Pierwsze domki jednorodzinne i pierwsi lokatorzy



Nie tak dawno, bo dopiero w marcu rozpoczęto w Rzeszowie budowę pierwszych 25 domków dwurodzinnych dla członków spółdzielni mieszkaniowej.

I nikt nie przypuszczałby, że już w listopadzie na pustym, zarządzanym polu z paru sterzcącymi drzewami rozłoży się obszerny plac budowy ze stosami cegieł, piasku, desek i co najważniejsze z coraz wyżej wznoszącymi się czworokątami murami powstających domków.

Mimo że minęło od rozpoczęcia prac wstępnych zaledwie 5 miesięcy już cztery domki jest pod dachem prawie wykończonych, reszta

znajduje się w trakcie budowy, a jeden został już oddany do użytku. Przy takim tempie budowy na drugi rok niewykorzystany dotąd obszar zmieni się w miłe podmiejskie osiedle, a drzewa owocowe staną się zaczątkiem przyszłych sadów.

Pierwszy ukończony domek oddano w początkach listopada. Ocena roboty przyznaje prawa do zamieszkania i wręczenie symbolicznego klucza do pierwszych mieszkań odbyło się w pewien słoneczny jesienny dzień...

Ale aby wszystko stało się jasne należy wyjaśnić ludziom, którzy wymagane początkowo 20 proc. całego funduszu już wpłacili (z chwilą ukończenia domu musi to już być uregulowane), dlaczego prawo do zamieszkania ma być przyznane przez specjalną komisję.

I tu należy przypomnieć warunki i wymagania stawiane przez spółdzielnię swym członkom pragnącym otrzymać mieszkania w budujących się domkach: pierwszym warunkiem jest przede wszystkim członkostwo w spółdzielni, drugim jest regularne wpłacanie rat pierwszej sumy stanowiącej 20 proc. funduszu potrzebnego na budowę.

Ale jednym z najważniejszych jest zainteresowanie się sprawami budowy oraz w miarę możliwości praca przy stawianiu swego i innych domków. Dlatego też komisja kwalifikacyjna złożona z fachowców i czynników społecznego w zależności od spełnienia tych warunków podejmuje odpowiednią decyzję.

Pierwszymi kandydatami na mieszkańców są dwu pracownicy spółdzielni inwalidów ob. Kulasa i Bratnikow.

— Mogłem zapłacić wszystkie konieczne raty — mówi ob. Bratnikow — miałem pieniądze, bo już blisko 4 lata z żoną składamy na PKO wszystkie nasze oszczędności.

Z dumą oprowadzają komisyjści po mieszkaniu, w którego budowę włożyli wiele pracy. Przy zwiedzaniu okazuje się, że mają powód do dumy. Wszystko zapieczętowane jest już na przysłówkowy ostatni guzik; w przewodach płynie prąd elektryczny, krany w kuchni i łazience są czyste, parkietowe podłogi czyste.

— Wszystko przygotowane tylko wstawiać meble i mieszkać, — śmieje się ob. Kulasa.

Najwięcej jednak podziwu budziły piwnice; suche i czyste, z pralnią oraz schowkiem na zapasy zimowe, warzywa, owoce i opał.

Mimo wszystkich tych zalet fachowcy znaleźli jednak braki i w zapalczywej dyskusji zaczęli roztrząsać sprawę nieprzemysłanego planu: niedostatecznie wykorzystanego wnętrza kuchni. Ale na wet to nie potrafiło przybliżyć radości przyszłych mieszkańców. — Bardzo zżyliśmy się z naszymi domkami — powiedzieli później na zebraniu — dlatego też prosimy byście teraz właśnie w nim przydzielili nam nasze mieszkania, są one nam potrzebne tym bardziej że mieszkamy w bardzo złych warunkach.

Na naradzie komisja rozpatrzyła wszystkie głosy za i przeciw i w rezultacie zarówno jednemu jak i drugiemu przyznała upragnione mieszkania. Dowiedziawszy się o decyzji komisji Bratnikow powiedział — bardzo wam dziękuję, że z takim zrozumieniem podzieliście do naszej sprawy, bo w pracę nad budową naszego domu włożyliśmy tyle starań i serca, a teraz to... chyba zaczniemy się wprowadzać — zakończył z radością.

(bem)

## Jeśli WDK pomoże

to w styczniu będą oglądać dzieci przedstawienie kukiełkowe pt. „GOY DZIADEK MRÓZ PREZENTA NIOŚ!”

Kot pręży swój czarny grzbiet i miauczy przeraźliwie, para bikiniarska drga w konwulsyjnym boogie woogie „stworki” zanoszą się wesolym chichotem. — Po chwili całe to niesamowite towarzystwo zamiera a z za zasłony wysuwa się głowa Witolda Szypki; który przy pomocy specjalnie sporządzonych drucików wprowadza w ruch demotruje uprzednio przez siebie wykonane lalki. Witold Szypko „piastuje” w jednej osobie stanowisko dekoratora, poruszacza, recytatora i reżysera teatru kukiełkowego. Istniejącego od dwóch tygodni przy WDK w Rzeszowie. „Siła złego na jednego” — śmieje się.

Istotnie pogodzenie tych wszystkich prac przez jed-

nego człowieka następuje wiele trudności. Witold Szypko nie skarży się jednak na pracę, związaną z wykonywaniem kukiełek. Praca ta, to jego żywioł. Dlatego też całym dniami, a nieraz długo w nocy przesiaduje on w pracowni dokładając wszelkich starań, aby jego lalki wyglądały „jak żywe”.

Największe trudności ma nasz artysta z organizowaniem zespołu aktorskiego. Werbunek ludzi mających pełnić funkcje „gawędziarzy”, recytatorów i „poruszaczy” nie jest bynajmniej prostą sprawą. Jak i przy sporządzaniu kukiełek tak i w tej akcji zdany jest jedynie na swoje siły.

Wprawdzie wydział kultury rańno-światowy WRZZ obiecał pomoc, jednak skończyło się na zapewnieniach. Dlatego też nasz reżyser-dekorator poszukuje aktorów do zespołu w gronie swoich znajomych. Wszystkie osoby posiadające miły głos i wyraźną dykcję namawia on usilnie, aby wstąpiły do zespołu. W wyniku tej agitacji zdobył już 7 „artystów”.

„Potrzeba mi jeszcze najmniej 12 aktorów — stwierdza — ale solidnych, takich, którzy nie opuszczają ani jednej próby”.

Wyniki pracy Witolda Szypki i jego zespołu poznamy podczas pierwszego przedstawienia, przeznaczonego dla dzieci, wystawione go z początkiem stycznia — „Gdy dziadek Mróz prezenta nioś!”. W sztuce tej oprócz kukiełek wystąpi żywy aktor w roli „Dziadka Mroza”.

Czy występ ten się uda, zależy to będzie nie tylko od reżysera i dekoratora w jednej osobie, nie tylko od aktorów, ale przede wszystkim od pomocy, którą niewątpliwie udzieli zespołowi kierownictwo WDK.

A. R.

**Dziś i jutro o godz. 19-tej spotkamy się na występach artystów estradowych i cyrkowych**

którzy wystąpią w Domu Kultury przy ul. Langiewicza w Rzeszowie w imprezie pt.

### „WIELKIE VARIETE”

Ciekawy program, doskonali wykonawcy, gwarantują wysoki poziom imprezy.

Szczegóły w afiszach. Przesprzedaż biletów w „Orbisie”.

## 11 Konkurs filmowy



Podać nazwisko reżysera i tytuł filmu, z którego zamieszczamy zdjęcie.

## Brud i niechlujstwo na stacji kolejowej w Dębicy

W okresie wzmożonych przewozów jesiennych sprawnie i szybko w tym roku pracują PKP. W porównaniu z analogiczną sytuacją roku ubiegłego na terenie naszego województwa przewieziono wiele trudności usprawniając transporty kolejowe. Zlikwidowano krzyżujące się przewozy i zatory na liniach, usprawniono wyładunki i załadunki na wagony oraz nawiązano ścisłą współpracę z ruchem kolejowym.

Zdawać by się mogło, że to wszystko stworzyło dogodne warunki by wreszcie doprowadzić pomieszczenia stacyjne do należytego stanu sanitarnego i estetycznego.

Tak zresztą zrobiono na wszystkich innych stacjach PKP, tylko nie w Dębicy. — Nie dość, że stacja ta nie pracuje dość dobrze pod względem ruchowym, to wszędzie panuje tam brud i niechlujstwo.

Tory zaśmiecone i zanieczyszczone, na nowej rampie załadowczej stosi śmieci, a w niewyrobnych dołach pełno nieczystości. Osobną kategorię stanowią sterty żużlu parowozowego wyrzucanego przez maszynistów wprost na tory.

Wiele też pozostawiają do życzenia urządzenia sanitarne, schronisko dla pracowników manewrowych, i schronisko dróżnika przejazdowego przy nastawni nr 1.

Nielepiej przedstawia się kuchnia dębickich KZG, w której nie tylko przygotowywane są potrawy, ale służy ona też za biuro i częściowo za magazyn. Pracowników stacji jakoś nie razi widok w otu kanału naprzeciw budynku stacyjnego, gdzie pracownicy KZG wylewają brzydkie kuchenne

Szkoda, że tego wszystkie go nie dostrzega zarządca stacji i zawiadowca odcinka drogowego w Dębicy — odpowiedzialni za ład i porządek na tym terenie.

Może teraz zwrócić on uwagę na stan węzła dębickiego i doprowadzą go do odpowiedniego stanu.

St. Beczek, koresp.

### Zawiadomienie

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU GALANTERYJNEGO „CENTROGAL” W RZESZOWIE

zawiadamia odbiorców, że w związku z inwentaryzacją sprzedaż towarów w podległych hurtowniach zostanie wstrzymana w czasie od dnia 30. 11. do 3. 12. br.

K-368

### Pracownicy poszukiwani

MAJSTRA robót wodociągowo - kanalizacyjnych oraz TRZECH INSTALATORÓW zatrudni Zarząd Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych Nr 14 w Przemyślu. Wynagrodzenie wg Umowy Zbiorowej w Budownictwie. Zgłoszenia Dział Kadr, Przemyśl, ul. Czarneckiego 74.

K-366

### Ogłoszenia drobne

#### Zguby

MYSONA Anna zam. Boro-wa, zgubiła legitymację zniżki kolejowej 50 proc. Nr 147, wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dębicy. G-466

SZAŁAJKO Leon zam. Brzozów, zgubił kartę rzemieślniczą L-P/2/23/53 na wyrób lodów, wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Brzozów. PG-364

MACIEJ Józef zam. Nisko zgubił przepustkę tymczasową, wydaną przez hutę Stalowa Wola PG-363

#### Różne

Za długi popełnione od dnia 3. V. 1954 przez moją żonę, CECYLIĘ KOZE, nie biorąc żadnej odpowiedzialności. KOZA WIKTOR, kierowca samochodowy — Tarnobrzeg. G-463

ZAGINAŁ pies, mieszańiec teriera, 24. XI w okolicy ul. Szopena w Rzeszowie. Wabi się Pik. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Snytko Ligęzy 2. G-467

## W KILKU WIERSZACH

Jeżeli przy wysiadaniu z pociągu na stacji Lubaczów zobaczycie czysty wyremontowany budynek stacyjny, to wiedziecie, że to czyn kolejarzy lubaczowskich dla uczczenia wyborów. Najbardziej w pracach wyróżnili się tow. Antosiewicz, Łuszczak i Szymański.

St. Surmiak koresp.

Dział Skupu przy PZGS w Dębicy melduje o przedterminowym wykonaniu rocznego planu skupu jaj.

Chłopi z Kamionki czekają kiedy Wydział Komunikacji Prezydium PRN w Dębicy zdecyduje się na powzięcie decyzji w sprawie zwalonego mostu.

ZMP-owcy z Liceum Ogólnokształcącego w Żoźni odwiedzili niedawno Brzoż Stadnicką. Brali oni udział w części artystycznej po zebraniu przedwyborczym. Dużą inicjatywę w przygotowaniu występów wykazał W. Majka, M. Kulka, St. Wawrzaszek, Z. Pawlik i R. Wnek.

J. Majer

Ostatnio w świetlicy Technikum Odzieżowego w Prze-myślu odbył się wieczór literacki poświęcony twórczości Henryka Sienkiewicza.



...nikt nie zainteresuje się studnią obok Domu Ludowego w Siedliskach? Jest ona niezabezpieczona chociaż przechodzą koło niej dziesiątki ludzi. A przecież nie trudno chyba zrobić cembrowinę z przykryciem.

## Zimno, zimno...

Jak myślicie, czy widok zgieł przygotowanych na budowę pieca w kinie stałym w Budziwoju — grzeje amatorów filmu?

Kinomanom z Budziwoja wola jednak grać się przy... piecu. I trudno im się dziwić, ale, że inaczej to rozumie OZK w Rzeszowie — dziwnym się.

Edward Róg

Latem, gdy szparami przy stanku kolejowego Małodobra — wiał wiatr, to ludzie najczęściej zatykali sobie uszy wata.

Teraz zimą marną na... kość. Rozgrzewa ich tylko nadzieja, że może wreszcie Prezydium GRN w Kosinie wykona swoje przyrzeczenie i wreszcie wyremontuje budynek.

M. Koral

**Poniedziałek 29 listopada**

**RZESZÓW**  
Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 81 Plac Stalina 18  
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29 tel. 09  
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

### KINA

APOLLO (ul. W. Hibnera): Wczasy z aniołem godz. 16, 18.30, 21.  
PRZODOWNIK (ul. Pstrawskiego): Pod gwiazdą frygijską godz. 17 i 19

### PRZEMYSŁ

OLIMPIA: As wywiadu  
BAŁTYK — Dzieci ulicy  
MŁODA GWARDIA — nieczynne  
JAROSŁAW — Gdynia: Kobieta dotrzymuje słowa  
MELEC — Bajka: Poćg  
DEBICA — Uciecha: nieczynne  
ŁAŃCUT — Znicz: nieczynne  
NISKO — San: nieczynne  
PRZEWORSK — Warszawa: nieczynne  
ROZWADOW — Polonia: Skanderbeg  
STAŁOWA WOLA — Stał: nieczynne

### TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Imieniny pana dyrektora” w sali Domu Kultury WSK przy ul. Dąbrowskiego o godz. 19

### MUZEUM

OKRĘGOWE MUZEUM W RZESZOWIE — nieczynne  
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — nieczynne  
MUZEUM W PRZEMYŚLU — nieczynne

### W. D. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. RZESZÓW, ul. Okrzei 7:  
„Baśnie i bajki koreańskie — godz. 17

### RADIO

Program I — na fal 1322 m  
5.10 Audycja dla wsi 5.25  
Muzyka 5.48 Gimnastyka 6.00  
Kalendarz radiowy 7.15 Koncert 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 13 8.05  
Muzyka popularna 8.00 Dla klas V 9.30 Zespoły i soliści 10.30  
Koncert solistów 11.00 Dla klas I i II 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 1.10 Muzyka 12.40 Dla wychowawców — przedszkół 12.45 Audycja dla wsi 13.00  
Przerwa 13.30 Dla dzieci — radiowe kółko „Globus” 16.05  
Muzyka 16.30 Pieśni albańskie 16.50 „Ciepło czy zimno” — pogadanka 17.00 Audycja aktualna 17.10 Muzyka 17.20 Audycja dla kobiet 17.30 Koncert 18.20 Na młodzieżowej antenie 18.50 Audycja literacka 19.30  
Czego chcielibyśmy 19.50 Audycja dla wsi 20.30 Giacomo Puccini „Manon Lescaut” — opera 22.47 Muzyka.

Program II — na fal 387 m

Od godz. 5.35 do 7.45 transmisja z programu I 7.45 Przerwa 13.10 „Miłość zapracowanego maklera” — humoreska 13.30 Dla klas licealnych 14.10 Uczmy się śpiewać 14.30 Muzyka popularna 15.00 Melodie filmowe 15.20 Koncert solistów 15.50 Felieton na tematy międzynarodowe 16.00 Muzyka 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fal 18.00 Albańskie pieśni ludowe 18.20 Koncert 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Poznaliśmy formy muzyczne 20.00 „Srebrna szkatułka” — słuch 21.45 Ze sportu 22.00 Muzyka taneczna 22.20 „W dziwnym świecie” odc. pow. J. Hena 22.40 Sylwetki współczesnych kompozytorów — Tadeusz Szeliński.

Nasi kandydaci

Stanisław Hejnar

Stanisław Hejnar prawie od pierwszej chwili zorgani zowania Krośnieńskich Wzrostów Remontowych, obsługujących przemysł naftowy, zaczął tam pracować jako ślusarz. Spełniał swe obowiązki jak najsumiennie, wykazując przy tym duże zdolności organizacyjne i chęć do pracy społecznej. Jego postawa w pracy zawodowej i w życiu społecznym, wzbudziła do niego zaufanie robotników, którzy później wybrali go na przewodniczącego rady zakładowej. Biorąc aktywny udział w walce o sukcesy produkcyjne, o poprawę warunków bytowych robotników, tow. Hejnar zdobył ogólne zaufanie. Po upływie jego kadencji w radzie zakładowej, za zasługi w pracy zawodowej i społecznej został awansowany na technika normowania.

Droga aktywnej pracy społecznej i zawodowej, troska o codzienne potrzeby zakładu i załogi, jeszcze bardziej zbliżyły go do partii, której został członkiem. Jako członek partii bierze udział w pracy politycznej. Szczególnie dużo zajmuje się działalnością ekipy łączności fabryki ze wsią, wyjeżdża z referatami i pogadankami na wieś. Tow. Hejnar na zebraniu załogi warsztatów został wybrany na kandydata do Powiatowej Rady Narodowej. Ci, którzy go wysunęli są przekonani, że nie zawiedzie ich zaufania i jak dotąd, również w radzie narodowej będzie aktywnie pracował dla dobra ludzi pracy.

Janina Trojnar

Na liście kandydatów do Powiatowej Rady Narodowej z Przeworska figuruje m. in. Janina Trojnar — dojarka, brzdądzistka oborowa PGR Mikulice. W PGR pracuje od kilku lat. Swoją obowiązkowością, swoimi osiągnięciami produkcyjnymi, wyrobiła sobie wśród pracowników głęboki szacunek. Jej to właśnie wkład pracy przyczynił się w poważnym stopniu do tego, że gospodarstwo, w którym pracuje, zajmuje jedno z przodujących miejsc wśród PGR naszego województwa. Janina Trojnar bardzo kocha swój zawód. Nie do-

puszcza nigdy, aby z jej wini cokolwiek w oborze wyglądało inaczej niż należy. Przestrzega zawsze czystości obory, bytła, dba o należyte przygotowanie bazy paszowej, troszczy się o warunki bytowe członków swojej brygady. Kandydatem do PRN wybrano ją jednogłośnie. — Janina Trojnar — przyjęła kandydaturę jako wyraz po kładanego w niej zaufania. Zapewniła wszystkich członków załogi — swoich wyborców, że jeszcze usilniej niż dotąd przyczyniać się będzie do zdobywania nowych sukcesów PGR.

Przemówienie Palmiro Togliatti'ego w parlamencie włoskim

RZYM (PAP). Jak już donosiłmy, Palmiro Togliatti skierował kilka dni temu interpelację do ministra spraw zagranicznych Martina, domagając się wyjaśnienia stanowiska rządu włoskiego wobec noty Związku Radzieckiego o zwolnieniu konferencji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. 26 bm. Togliatti wygłosił w parlamencie przemówienie motywujące tę interpelację. Opinia publiczna — stwierdził Togliatti — jest przekonana, że nastąpiła chwila, kiedy można uczynić decydujący krok naprzód w kierunku zjednoczenia naprzeciw stosunków międzynarodowych.

Nota rządu radzieckiego umożliwia nam dokonanie takiego kroku — oświadczył Togliatti. Zabierając następnie głos, minister spraw zagranicznych Martino usiłował umotywić negatywne stanowisko rządu włoskiego wobec propozycji ZSRR. Po przemówieniu Martina, Togliatti raz jeszcze stwierdził, iż odpowiedź ministra spraw zagranicznych nie jest przekonująca. Wynosił przez Martino argumenty o charakterze proceduralnym, jak również jego krytykę pod adresem noty radzieckiej — oświadczył Togliatti — są absolutnie bezpodstawne.

Orzeczenie egipskiego Sądu Najwyższego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu: Jak podaje dziennik „Le Progrès Egyptien” egipski Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, na mocy którego przynależność do ruchu obronców pokoju w żadnym wypadku nie może być uważana za „naruszenie porządku publicznego” i wobec tego nie może być podstawą do wydawania nakazu aresztowań — jak to miało miejsce w stosunku do niektórych bojowników o pokój w Egipcie.

Parlament norweski wyraził zgodę na ratyfikację układów paryskich

OSLO (PAP). W dniu 25 bm. parlament norweski 123 głosami przeciwko 7 wyraził zgodę na ratyfikację układów paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przyjęcia ich do agresywnego paktu północno-atlantycznego. Podczas trwania debaty jeden z deputowanych podał do wiadomości, że do kancelarii parlamentu wpłynęło około 100 rezolucji od różnych organizacji społecznych, które domagają się odrzucenia układu paryskiego. Podczas debaty w parlamencie odbyła się na ulicach Oslo wielka demonstracja mieszkańców stolicy przeciwko rządowemu projektowi ratyfikacji układów paryskich.

Przed trybunałem konstytucyjnym w Karlsruhe toczy się prowokacyjny proces, mający na celu pozabawienie legalności Komunistycznej Partii Niemiec. Historia tego procesu jest już dość długa i sięga 1951 roku, kiedy to po raz pierwszy reklamujący swój „demokratyzm” rząd Adenauera złożył w tej sprawie wniosek. Wówczas jednak władcy z Bonn doszli do przekonania, że aura międzynarodowa nie jest jeszcze zbyt przychylna dla jawnego hitleryzowania Niemiec zachodnich i trybunał postanowił sprawę odroczyć.

Ponownie — aczkolwiek w innej nieco formie — wypłynęła sprawa w lipcu ubiegłego roku, tzn. bezpośrednio po kompromitacji 17 czerwca, kiedy to bojówki, złożone z byłych esesowców i wszelakiego rodzaju mętów społecznych, usiłowały wywołać rozruchy w demokratycznym Berlinie i dostały po skórę od robotników i młodzieży NRD. I oto z polecenia Adenauera, tzw. komisja nietykalności poselskiej, nieznaną przesyłała wniosek, na którego podstawie Bundestag miał obradować nad pozabawieniem przywileju nietykalności poselskiej 10 posłów komunistycznych. Celem tego prowokacyjnego manewru było uwieszenie Maxa Reimanna i innych towarzyszy aby pozabawić masy pracujące przywódców, aby uniemożliwić najzwyklejszym bo-

Wielka manifestacja młodzieży polskiej i niemieckiej w Stalinstadt

FRANKFURT (PAP). Stalinstadt — piękne socjalistyczne miasto Niemieckiej Republiki Demokratycznej położone nad Odrą — był 27 bm. widownią potężnej manifestacji młodzieży polskiej i niemieckiej na rzecz pokoju i bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Około 200-osobową delegację polskiej młodzieży gorąco powitała młodzież niemiecka, zgromadzona na wielkim placu przyjaźni niemiecko-polskiej. Plac tonący w powodzi czarno-czerwono-żółtych, czerwono-białych, czerwonych i niebieskich flag rozbrzmiewał okrzykami powitańmi. Po serdecznym powitaniu, młodzież z Warszawy, Gdańska, Lublina, Stańinogrodu, Wrocławia, Zielonej Góry, Olsztyna, Białogostku, w to-

warzystwie kolegów z NRD zwiędziła miasto i hutę im. Stalina. W godzinach popołudniowych w Domu Kultury im. Ernsta Thaelmanna odbyła się wspólna manifestacja młodych Polaków i Niemców. W gorących słowach wita delegację polską Conrad Nau mann, pierwszy sekretarz Wojewódzkiego Zarządu FDJ w Frankfurcie nad Odrą. Witana gorącymi okłaskami przemawia sekretarz Zarządu Głównego ZMP Janina Bałcerzak. — Z Wami, młodzieży NRD łączę nas przyjaźń, łączę nas gorące umiłowanie pokoju, łączę nas wspólna walka przeciwko militaryzmowi niemieckiemu i jego mocodawcom imperialistycznym z USA. Bliski jest nam każdy, dla kogo najważniejsza jest sprawa pokoju i zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych. Takie stosunki przyjaźni mogłyby nas łączyć z młodzieżą całych Niemiec w interesie

Ze świata

LONDYN. W piątek 26 i sobotę 27 bm. szalał u brzegów Anglii południowej gwałtowny sztorm, który spowodował szereg katastrof na morzu. Wielki statek angielski „World Concord” o pojemności 20 tys. tonn rozbił się nad ranem 27 bm.

SOFIA. Radio tureckie podało, że w jednej z dzielnic handlowych Stambułu wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył kilkaset domów. Kilkadziesiąt osób zostało poparzonych.

PEKIN. W mieście Pusan (Korea południowa) spłonął olbrzymi amerykański skład amunicji i benzyny. Straty materialne wynoszą przeszło milion dolarów.

BERLIN. W piątek 26 bm. zakończyły się czterodniowe manewry zachodnio-niemieckiej straży granicznej. W manewrach tych w charakterze obserwatorów brał udział b. generałowie hitlerscy i wysłani oficerowie amerykańscy. Manewrami dowodził znany hitlerowiec, gen. Matzky.

PARYŻ. Jak donosi „L'Humanite”, do Hiszpanii przybývają transporty amerykańskiego sprzętu wojskowego przeznaczone dla lotnictwa hiszpańskiego. Sprzęt jest dostarczany w ramach układu wojskowego, zawartego między franklistowską Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi.

RZYM. Włoska Rada Ministrów opracowała projekt zwłekszenia podatków, które mają przynieść skarbowi 30 miliardów lirów rocznie. Ustawa przewiduje podwyższenie opłat akcyzowych od papierosów i piwa, podwyżkę opłat radiofonicznych itp.

NOWY JORK. Amerykański Departament Stanu ponownie odmówił Paul Robesonowi paszportu zagranicznego. Robeson zamierzał udać się do ZSRR. dokąd został zaproszony na zjazd pisarzy radzieckich. (PAP).

Sprawa ratyfikacji układów paryskich w Zgromadzeniu Narodowym PARYŻ (PAP). Rząd francuski złożył w biurze Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy o ratyfikacji układów londyńskich i paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Rząd francuski złożył także dokumenty usiłujące usprawiedliwić uzbrojenie Niemiec zachodnich i przyjęcie ich do bloku północno-atlantycznego. W dniu 26 bm. odbyło się posiedzenie konwentu senatorów. 26 odbyło się także posiedzenie komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego, na którym ustalono ostatecznie, kto będzie sprawozdawcą poszczególnych zagadnień. Sprawy układu o utworzeniu „unii zachodnio-europejskiej” i przyjęcia Niemiec zachodnich do bloku północno-atlantycznego będzie referował deputowany Billotte, zaś sprawę zmiany układu bońskiego — deputowany Isorini.

KOMUNIKAT

W dniu 30 listopada br. o godz. 14 w sali Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Rzeszowie przy ul. 3 Maja 23 odbędzie się odczyt lektora KC PZPR dla grupy samokształceniowej z filozofii marksistowskiej i temat: „Materiałność świata. Materia i formy jej istnienia”. W odczycie poza uczestnikami grupy samokształceniowej winien wziąć udział aktyw wojewódzki.

Młodzież niemiecka nie chce służyć w nowym Wehrmachcie

We Frankfurcie nad Menem odbyła się demonstracja młodzieży przeciwko rekrutacji młodych Niemców do neohitlerowskiego Wehrmachtu. Na zdjęciu: Młodzież Niemcy demonstrują m. in. pod hasłem: Młodzież nie słucha porzekiwania szabelką. Fot — CAF

obu naszych narodów, gdyby nie polityka kół rządzących Niemiec zachodnich. Gorącymi okłaskami wita młodzież również wystąpienie Eeonory Neumann, znanej lekkoatletki, mistrzyni NRD w dziesięcioboju. Wnieśli one przez nią okrzyki podchwyczone przez całą młodzież długo rozbrzmiewają na sali: „Niech żyje wspólna walka niemieckiej i polskiej młodzieży przeciwko militaryzmowi i wojnie, o stworzenie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie!” „Niech żyje Bolesław Bierut i Wilhelm Pieck!” „Niech panuje na zawsze przyjaźń na granicy pokoju nad Odrą i Nysą!” Okrzyki przerażają się w żywiołową manifestację.

W dniu 25 listopada br. podpisana została w Paryżu umowa handlowa między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Francuską. Umowa przewiduje import z Francji do Polski: fosforytów, rudy żelaznej wyrobów hutniczych, samochodów, produktów chemicznych i farmaceutycznych, artykułów kolonialnych i innych towarów. Polska eksportować będzie do Francji takie towary jak węgiel, artykuły drzewne, wyroby przemysłu metalowego, różna aparatura, maszyn i urządzeń przemysłowe, chemikalia, tkaniny, porcelane, kryształy i inne.

Młodzież niemiecka nie chce służyć w nowym Wehrmachcie

We Frankfurcie nad Menem odbyła się demonstracja młodzieży przeciwko rekrutacji młodych Niemców do neohitlerowskiego Wehrmachtu. Na zdjęciu: Młodzież Niemcy demonstrują m. in. pod hasłem: Młodzież nie słucha porzekiwania szabelką. Fot — CAF



Prowokacyjny proces

większość w Bundestagu, rząd boński zażądał od trybunału kontynuowania procesu przeciwko partii komunistycznej. Sprawę powierzono przewodniczącemu sądu, dr Wintrichowi. I oto przed kilku dniami rozpoczął się proces, który londyński „Times” scharakteryzował następująco: „Skarga przed trybunałem konstytucyjnym o zdelegalizowanie KPD, jako organizacji sprzecznej z konstytucją, rząd boński sam sobie wykopuje grób”. Już kilkunastu przewodzący nie przyniósł laurów organizatorom. Przede wszystkim kompromitacją dla Adenauera było wyznaczenie osoby przewodniczącego sądu, dr Wintricha. Był on ni mniej ni więcej, tylko prokuratorem za czasów hitlerowskich. Jeśli więc wziąć pod uwagę jego przygotowanie do tego rodzaju procesów — to istotnie wybór ten mógł być bardziej trafny. Wintrich ma aż nadto bogate doświadczenie w przesładowaniu patriotów niemieckich, zwłaszcza ko-

munistów. Tylko, że pamięć o tych procesach hitlerowskich jest jeszcze zbyt żywa, żeby fakt powierzenia tej sprawy hitlerowskiemu urzędnikowi nie wywołał powszechnego oburzenia, któremu wyraz daje również prasa

mieckiej opinii publicznej wywołały propozycje radzieckie w sprawie utworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa oraz w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec na podstawie ogólnoniemieckich, wolnych wyborów, usiłuje przekreślić wszelkie możliwości zjednoczenia kraju, usiłuje utrwalić rozbięcie Niemiec i całej Europy. Cel ten demaskuje cytowana wyżej „Stuttgarter Zeitung” wskazując, że delegacja KPD uniemożliwi praktycznie przeprowadzenie wolnych wyborów, „stworzy nieodwracalną sytuację, grożącą fatalnymi konsekwencjami”.

Ale o te właśnie konsekwencje chodzi Adenauerowi i jego protektorom z Waszyngtonu, widzą bowiem oni aż nadto dobrze, iż coraz większa część społeczeństwa zachodnio-niemieckiego do zjednoczenia Niemiec.

Fakt, że w Niemczech zachodnich coraz powszechniejsza staje się tego rodzaju opinia jest w wielkiej mierze zasługą Komunistycznej Partii Niemiec, kierowniczej siły społeczeństwa zachodnio-niemieckiego w walce o pokój i demokrację, o pokojowe zjednoczenie Niemiec. I dlatego to właśnie przeciwko niej kieruje się wściekłość Adenauera. I dlatego jej właśnie tak bardzo boi się Adenauer, że uważa za konieczne wytoczyć KPD prowokacyjny proces. K. G.

Hala elektroliz w Skawinie

przekazana do eksploatacji KRAKÓW (PAP). W dniu 27 bm. nastąpiło przekazanie do eksploatacji II hali elektrolizy w Hucie Aluminium w Skawinie. Terminowe zakończenie montażu i rozruchu jest dużym osiągnięciem całej załogi hut. Przekazanie II hali elektrolizy do eksploatacji pozwoli na dwukrotne zwiększenie produkcji tego niezwykle cennego dla naszej gospodarki narodowej metalu.

Polsko-francuska umowa handlowa

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 listopada br. podpisana została w Paryżu umowa handlowa między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Francuską.

Umowa przewiduje import z Francji do Polski: fosforytów, rudy żelaznej wyrobów hutniczych, samochodów, produktów chemicznych i farmaceutycznych, artykułów kolonialnych i innych towarów.

Polska eksportować będzie do Francji takie towary jak węgiel, artykuły drzewne, wyroby przemysłu metalowego, różna aparatura, maszyn i urządzeń przemysłowe, chemikalia, tkaniny, porcelane, kryształy i inne.

Zwycięsko zakończenie strajku stoczniovcw londyńskich

LONDYN (PAP). Trwający dwa i pół miesiąca strajk 6 tysięcy robotników stoczni londyńskiej zakończył się zdecydowanym zwycięstwem strajkujących. Pracodawcy zmuszeni zostali do ustępstw i zobowiązali się nie zwalniać w przyszłości strajkujących robotników, ani nie stosować żadnych innych środków nacisku i represji. W najbliższy poniedziałek stocznicy londyńskie przystąpią do pracy.

Zyski monopol amerykańskich

NOWY JORK. Organ Ministerstwa Handlu USA — „Survey of Current Business” podaje, że eksport amerykańskiego kapitału monopolowego za granicę zwiększył się w 1953 r. o 1,5 miliarda dolarów. W okresie od 1946 do 1954 r. inwestycje amerykańskie za granicę wzrosły o przeszło 10 miliardów dolarów. Z inwestycji tych monopol amerykańskie ciągną olbrzymie zyski, które sięgają 2 miliardów dolarów rocznie.